Ner 123. Kraków 2 Czerwca — Wtorek. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 1 Czerwca.

Ubiegły tydzień nie przyniósł żadnych ułatwień rozwikłania trudności, w jakie sprawa polska wprowadziła Europę. Nadaremnie dyplomacya usiłuje zastosować do niej znane już sposoby; żaden z nich atoli nie nadaje się. Dyplomacya bowiem tegoczesna niemoże się jeszcze wydostać ze starej szkoły politycznej, która na każde przewidziane zadanie sytuacyi miała wyrobione pewne formuły. Niepodobna jednak nowe, nieznane dawniej objawy życia publicznego wciskać w ciasne ramki starych definicyj, i wielkie zadania polityczne, prawdziwe zagadki dziejowe chcieć mierzyć miarą dla drobnych wydarzeń wystarczającą. Dla tego począwszy od not przesłanych do Petersburga aż do propozycyj austryackich, niewystarczyły okrawki kongresu wiedeńskiego lub uznanie stosunków tak zwanych międzynarodowych, albo artykuły dotychczasowego kodeksu prawa publicznego, aby znaleść w nich sposób załatwienia sprawy polskiej. Pokrajać narody na podstawie statystycznego obrachunku, odnosić stosunki państw do geograficznych pojęć lub granic naturalnych, materyalne tylko uwzględniać siły niemając poczucia o potędze sił moralnych, zbudować system składu państw na podstawie zasad równowagi fizycznej — to wszystko należy do przedawnionych i zużytych prawideł polityki których użyć chciała dyplomacya w zastosowaniu do obecnego położenia. Rządy europejskie obmyśliwały nową bardzo zawikłaną kombinacyę mającą przynieść zamknięcie kwestyi polskiej, a w trudnościach zadosyćuczynienia wszystkim ubocznym i podrzędnym interesom poplątały bardzo jasne i proste zadanie. Cóż stąd wynikło? Oto, że zadanie to traci coraz więcej cechę kwestyi wyłącznie polskiej, a staje się kwestyą europejską, ogólną, a to nietylko przez to, iż dotyka wielu różnorodnych interesów stron trzecich, lecz że powołano do wpływu na nią wszystkie najodleglejsze nawet i dotąd w grze niebędące czynniki. Zahaczono więc o nią wszyskie sprawy, wezwano do udziału w niej wszystkie rządy i wmieszano w nią wszystkie sprawy; jak gdyby chciano naprawić wielkie złe w przeszłości zrządzone, przez to że rozbiór Polski nastąpił wobec zupełnej obojętności ze strony państw nie mających bezpośredniego w nim udziału.

Wprawdzie skutkiem tego powołania niezliczonych opiekunów mających choćby moralnie popierać sprawę Polski, trzy mocarstwa, które pierwsze powzięły myśl interwencyi, znalazły dla siebie jakoby większe bezpieczeństwo, lecz w zamian za to utrudniły sobie działanie, przypuszczając tylu spólników, przed którymi wypadnie im zdawać liczbę z kroków swoich, chociaż się w niczem nie przyłożą do rezultatów. Obawiać się nawet przychodzi, czy nie wyniknie stąd ta niekorzyść, że przez zahaczenie wszystkich interesów o sprawę polską, właściwa jej natura dozna jakowej szkody, będąc przeniesioną na obszerne pole kombinacyi wszystkich bez wyjątku interesów świata. Przedmiot sporu łatwo doznać może uszczerbku, gdy pieniający się z sobą przeciwnicy wplątają do procesu mnóstwo innych ubocznych, choćby i podrzędnych zatargów.

Jeżeli bezpośrednie zahaczenie mnóstwa spraw publicznych w Europie o kwestyę polską z jednej strony dowodzi jej ważności i żywotności i podnosi rękojmię jej rozwiązania, to z drugiej strony może nastręczyć wiele dla niej trudności. W ogólnym kataklizmie, jaki może stąd powstać, niebędzie pewnie sprawa polska pochłoniętą falami, skoro już nieraz ciężkie przetrwała burze; lecz rządy których interes wymaga, aby kwestya polska wyszła jak najkorzystniej z dzisiejszego swego przesilenia, nie zyskają wcale na tem, że do kwestyi polskiej łączą wszystkie najodleglejsze nawet interesa. Kwestya bowiem główna łatwo im się z rąk wyśliznąć może, a inicyatywa ich nie na ich korzyść się obróci.

Jasne i stanowcze postawienie żądań i poparcie ich energiczne może wprawdzie przyśpieszyć wojnę, której rządy uniknąć mniemają, a przynajmniej przez wciągnięcie wszystkich państw i wszystkich interesów w kwestyę polską pragną zmniejszyć jej ciężary i odpowiedzialność swoją; wszakże mimo tego, a kto wie, czy właśnie nie dla tego, coraz więcej myśl a nawet konieczność wojny zdaje się ustalać się w Europie. Gdy się zamącą i zaplączą sprawy publiczne, miecz jedynie zdoła je przeciąć. W upłynionym tygodniu najpoważniejsze organa prasy europejskiej nie upatrywały innego sposobu wyjścia z zawikłań, innego środka osiągnięcia rezultatu w obec nieokreślonych lub niepraktycznych żądań stawianych w Petersburgu lub projektów za podstawę tych żądań służyć mających. Niezadługo zapewne przyjdzie się zdecydować państwom interweniującym, co dalej robić mają. Wybory do ciała prawodawczego francuskiego, dziś ukończone, tudzież oczekiwane wzięcie Puebli nie będą zapewne bez wpływu na tę decyzyę.

W rzędzie mocarstw europejskich, które w sprawie polskiej przesłały noty do Petersburga, znajdują się również, jakeśmy donosili: Holandya, Dania i Portugalia. Z tonu mniej lub więcej uprzejmego odpowiedzi księcia Gorczakowa na owe, jak również na dawniejsze innych mocarstw noty, okazuje się, iż Rosya uważa je za podnietę dla powstania i owemu wstawieniu się mocarstw przypisywać chce niemożebność rychłego wprowadzenia w życie sławioych zamiarów Cara dla Polski. Z odpowiedzi owych księcia Gorczakowa zdaje się przezierać dylemat; że póki trwa powstanie, Rosya nie może nic zrobić dla Polaków, jeżeli zaś powstanie upadnie, nic dla nich zrobić nie będzie obowiązaną. Dokumenta, o których mowa, brzmią następnie:

Depesza księcia Gorczakowa do jenerał-adjutanta Mansurowa ministra rosyjskiego w Hadze.

Petersburg 3 (16) maja 1863.

P. bar. Gevers udzielił mi załączoną tu w odpisie depeszę p. Van der Maesen.

Rząd N. króla Holenderskiego wyraża w niej przekonanie, że kroki czynione do gabinetu cesarskiego z powodu obecnego położenia Królestwa Polskiego, są wypływem interesowania się, będącego powinnością każdego przyjaznego rządu, pomyślnością rządów JCMości.

W tem uczuciu gabinet hagski, przyłączając się do tych kroków, dać chce nowy dowód dobrych stosunków istniejących pomiędzy obu dworami.

Niechcemy badać, czy w chwili, w której pieczołowitość naszego dostojnego Pana obmyśla środki, jakie JCMość uważa za potrzebne dla dobra i pomyślności swoich poddanych, objawiane mu życzenia mają praktyczny pożytek i czy nie przyczyniają się do utrzymywania pomiędzy burzycielami w Królestwie Polskiem nadziei i złudzeń, szkodliwych rychłemu przywróceniu spokojności w tym kraju.

Chcemy upatrywać w wyrazie tych życzeń tylko dobrą chęć, jaka je natchnęła i z tego tytułu gabinet cesarski przyjmuje je w tym samym przyjaznym duchu, który je podyktował.

Zechcesz W. Eks. zapewnić o tem p. Van der Maesen i odczytać mu niniejszą depeszę.

Przyjmij i t. d.

(podp.) Gorczakow.

Depesza p. Hall ministra spraw zagranicznych do bar. Plessen ministra duńskiego w Petersburgu.

Kopenhaga 8 maja.

Panie baronie! Skutkiem solidarności, łączącej coraz silniej ludy i rządy europejskie, smutne wypadki w Polsce głęboko we wszystkich państwach poruszyły umysły i mocno zaniepokoiły rządy. Wszędzie objawiają się życzenia, aby położony został kres pożałowania godnemu stanowi rzeczy, który stawia przegrodę pomiędzy Polakami i ich monarchą, i większa część dworów europejskich uważa za swój obowiązek udzielić w tej mierze rady i przedstawienia rządowi cesarskiemu.

Jeżeli rząd królewski dziś z kolei wyraża swe życzenia i objawia swe interesowanie się szczęściem i pomyślnością państwa rosyjskiego, we wszystkich krajach połączonych pod berłem Cesarza, to dla tego przedewszystkiem, iż przypomina sobie, ile razy rząd duński mógł się przekonać o interesowaniu się nim rządu cesarskiego i winszować sobie skuteczności, jaką ustalona potęga Rosyi nadawała koniecznie temu interesowaniu się. Lecz z tą uwagą łączy się inna niemniej ważna i równie silny wpływ wywierająca na umysł króla. Nietai on sobie ewentualności wyniknąć mogących z przedłużenia obecnego stanu rzeczy w Polsce; przewiduję, że wielkie niebezpieczeństwa groziłyby nietylko mocarstwom pierwszego rzędu, których postanowienia mogą tylko zależeć od ocenienia własnego, czego wymagają ich interesa, lecz również i państwom drugiego rzędu, które równie uczuwaćby mogły w wieloraki sposób zgubne odbicie wielkiego ruchu; pojmuję zresztą, iż w pośród państw tych, Dania nie najmniej byłaby narażoną na złowrogie próby.

Proszę W. Eks. przedstawić te uwagi księciu Gorczakowowi i stać się zarazem tłumaczem życzeń rządu królewskiego w tych okolicznościach. Zechcesz W. Eks. prosić księcia, aby wierzył, iż niema monarchy w Europie, któryby goręcej i szczerzej pragnął niż król duński ujrzeć Polskę składającą broń przed wspaniałomyślnością Cesarza i wstępującą na drogę spokojnego i płodnego rozwoju. Ten sam duch, który doradził już Monarsze wielkie reformy w Rosyi, reformy, których inicyatywa równie była szlachetną, jak wykonanie ich energicznem, nadałaby, jak o tem przekonany jestem, rządowi cesarskiemu silny tytuł do wdzięczności poddanych jego polskich.

Mam zaszczyt i t. d.

(podp.) Hall.

Depesza ks. Gorczakowa do bar. Nicolay, ministra rosyjskiego w Kopenhadze.

Petersburg 3 (16) maja 1863.

Bar. de Plessen udzielił mi depeszę p. Hall, którą tu w odpisie załączam.

Oceniamy interesowanie się, jakie gabinet kopenhagski objawia dla pomyślności państwa rosyjskiego, a szczególniej życzenie wyrażone w imieniu JKMości ujrzenia Polski składającej broń przed wspaniałomyślnością naszego dostojnego Pana i wracającej na drogę spokojnego i płodnego rozwoju.

Takie jest również najgorętsze życzenie Cesarza.

Pojmujemy troskliwość gabinetu kopenhagskiego o utrzymanie europejskiego pokoju.

Może on być pewnym, że niebezpieczeństwa, jakie mogłyby mu zagrażać, nie wyjdą z naszej strony.

Przyjmij i t. d.

(podp.) Gorczakow.

Depesza księcia Gorczakowa do Ozerewa, ministra rosyjskiego w Lizbonie.

Petersburg 18 maja 1863.

P. Minister portugalski miał sobie przez swój rząd poleconem odczytać mi depeszę p. margr. Loulé, odnoszącą się do obecnego położenia Królestwa Polskiego.

Dokument ten napisany jest w wyrazach odpowiednich depeszom, które nam świeżo zostały zakomunikowane w tym samym przedmiocie, a szczególnie depeszy rządu królowej W. Brytanii z d. 10 kwietnia.

Odpowiadziałem p. wicehr. Meira, że N. król Portugalski może być przekonanym, iż nikomu bardziej w Europie nie leży na sercu jak Cesarzowi, naszemu dostojnemu Panu, los Królestwa Polskiego i nikt bardziej niepragnie, aby kraj ten powrócił do warunków pokoju i spokojności koniecznej dla regularnego postępu, jaki JCMość przygotowuje mu, również jak innym częściom swego cesarstwa; lecz że zadanie to utrudniły nam zachęty i podniecania, jakie burzyciele spokojności publicznej w Polsce, odbierają ciągle z zewnątrz. Dodałem, iż Cesarz niemniej zdecydowany jest wytrwać i że JCMość niema potrzeby czerpać natchnienia swe pod tym względem gdzie indziej jak w uczuciach swego serca i przeświadczeniu o swych obowiązkach monarszych.

Chciej pan udzielić uwagi te p. Ministrowi spraw zagranicznych, odczytując mu niniejszą depeszę.

Przyjmij i t. d.

(podp.) Gorczakow.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 29 maja.

(R.) Mając wam zdać sprawę o nowéj utarczce oddziału Jankowskiego z Moskalami, nie mogę się powstrzymać od zwrócenia uwagi na ten ze wszech miar stały i wytrwały hufiec powstańczy. Jankowski, nie służąc poprzednio nigdzie w wojsku, wezwany przez Komitet Centralny do rozpoczęcia powstania w okręgu Stanisławowskim, zaraz w początkach lutego, w okolicach leśnych Nieporęta i Radzymina, postawił na nogi oddział kilkudziesięciu strzelców. W lutym stoczył utarczkę w lasach Nieporęckich a drugą nader szczęśliwą pod Krubkami w Stanisławowskim, po tych utarczkach, na chwilę nie słychać było o nim, była to chwila formacyi na dobre oddziału; urosł on do marca do liczby około 500 ludzi. W takiéj sile wystąpił ten oddział w boju pod Gwizdałami i pod Fidestą, obydwóch w środku marca w okręgu Stanisławowskim stoczonych. Utarczka pod Fidestą, którą poprzedziło zepsucie przez oddział kolei żelaznéj petersburgskiéj, a w któréj padło do 80 Moskali, oburzyła rząd najezdniczy w Warszawie, bezzwłocznie z Łochowa (stacyi kolei żelaznéj) z Mińska Garwolina i Warszawy, wysłano bandy wojska moskiewskiego, razem do czterech tysięcy ludzi wynoszące, dla opasania hufca partyzantów, który w takiej bliskości od stolicy, śmiał bić się, a co więcej rozbijać hordy najezdnicze i psuć komunikacye z Petersburgiem. Jankowski przez dni kilka wywijał się napastującym go Moskalom, nakoniec d. 22go marca, przyparty pod Zambrzykowem, przez trzy tysiące Moskali pod dowództwem jenerała Kreutza, stoczył bój zacięty, po którym musiał się cofnąć. W odwrocie zaczepiony powtórnie dnia tego przez oddział z Garwolina wysłany pod Łucznicą, koło Osieka, mimo, że mu zupełnie zabrakło ładunków, mimo, że ze wszystkich stron otoczony, do 30 towarzyszy boju stracił, z 50ma dzielnymi strzelcami przedarł się przez szeregi Moskali i doprowadził ich w bezpieczne miejsce. W środku kwietnia oddział Jankowskiego sformowawszy się na nowo zaczyna niepokoić Moskali w Mińsku, lecz ścigany przez znaczne siły moskiewskie, unikając stanowczego boju, przeprawia się na drugą stronę Wisły, i staje dla wypoczynku w lasach Kozienickich, pomiędzy Bruczą a Jedlnią, lecz zaraz następnego dnia, atakowany przez mały oddział moskiewski, stacza zwycięski bój, w którym zabiera nieprzyjacielowi kilkadziesiąt karabinów. Chwilowo połączywszy się 15go maja z oddziałem Kononowicza, który pod dowództwem Nałęcza z Sandomirskiego aż do ujść Pilicy doszedł, staczają razem w dniu tym pod Rozniszewem blisko ujść Pilicy do Wisły znaczniejszy bój, w którym rozpraszają zupełnie oddział moskiewski. Po tem boju, Jankowski ze swoim oddziałem powraca na drugą stronę Wisły, w rodowite swoje Stanisławowskie.

Dowiedziawszy się, że w Zielone Świątki, Moskale prowadzić mają 120 pobranych jeńców, jako rekrutów z Demblina do Warszawy, Jankowski z pod Stanisławowa forsownym pochodem, w ciągu dnia jednego przybywa na szosę Lubelską i robi zasadzkę w lesie pod Rudką koło Mlądza. Rano 25 b. m. cztery kompanie piechoty i 50 kozaków, nadeszły rzeczywiście szosą na naszą zasadzkę; strzałami do awangardy danemi, spłoszeni Moskale zatrzymują się, śmielsi jeńcy zrywają się z podwód i zaczynają uciekać, lecz wkrótce Moskale opatrzywszy się, każą postępować wozom w trzy rzędy i pod zasłoną tych wozów, odstrzeliwając się z po za jeńców naszych, przesuwają się z pośpiechem w pośród zasadzki; brak kawaleryi, niedozwala Jankowskiemu ścigać uciekającego nieprzyjaciela, a tak zaledwie 30 rekrutów zdołało się ucieczką uwolnić. W utarczce téj padł jeden oficer i 36 żołnierzy moskiewskich 8iu zaś rannych swoich Moskale uwieźli do Warszawy. Nasi stracili 6ciu zabitych jak niemniéj czterech rekrutów, w ucieczce do naszych, przez Moskali zastrzelonych; między rannymi z naszéj strony, znajduje się lekko raniony w rękę dzielny major Adam Zieliński. Ostatnia to utarczka Jankowskiego prócz uwolnienia części jeńców, przyniosła nam zysku kilkanaście karabinów, które po zabitych Moskalach z pola bitwy zebrane zostały.

Mszcząc się za porażkę, gdy banda Moskali eskortująca jeńców, nadeszła do oddalonéj o cztery wiorsty od placu boju wsi Wiązowny p. Domańskiego, dopuściła się tamże najokropniejszych gwałtów na mieszkańcach; rozwścieklona tłuszcza wpadła do położonéj przy szosie oberży, i zabrała wszystko co tylko znajdowało się pod ręką, inni jednocześnie, rabowali dom propinatora Bradego, przyczem zabili znajdującego się natenczas u niego kolonistę z Wiązowny, a samego gospodarza, bagnetami ciężko poranili; inni Moskale znowu podpadli pod stodoły dworskie i daniem kilkunastu wystrzałów w słomianą strzechę podpalili takowe, reszta żołnierstwa wpadła do pałacu właściciela, panią Domańską obili batami, tłukąc okna, rozbijając meble i zabierając co było pod ręką; oficerowie z zimną krwią przypatrywali się rabunkowi i pożodze, a śpieszących na ratunek palącéj się stodoły, rządcę Wiązowny Skorupskiego wójta i siedmiu parobków, przyaresztowali i zabrali ze sobą do Warszawy.

O innych bojach w tych czasach stoczonych, szczegółowych wiadomości dać wam niemogę, donoszę tylko że również w Zielone Świątki połączone oddziały Słupskiego i Włodka odniosły świetne zwycięstwo pomiędzy Uniejowem a Poddębicami w Łęczyckiem. 100 przeszło Moskali trupem padło, reszta ścigana była przez naszych aż do wsi Niewieży. W zwyciskim tym boju, ciężko raniony został w nogę pułkownik Oborski. Również przed kilku dniami pobił zupełnie Moskali pod Koniecpolem major Oksiński; Moskale zmykając podpalili fabrykę Genekego w Koniecpolu, zabili jej właściciela i innych dopuścili się gwałtów, lecz zapewne o tym zwycięstwie bliskiem was donieśliście już dawniej. Charakterystyczną jest cechą Moskali palenie miast i wsi, co także systematycznie plan niszczenia kraju wykrywa. Po podpaleniu Koniecpola, Moskale przechodząc w odwrocie przez Chrząstów dobra hr. Henryka Potockiego, dali ognia do okien pustego pałacu.

Na Litwie komendę w Lidzkim powiecie po zabitym pułkowniku Ludwiku Narbucie, jednym z najdzielniejszych dowódzców tamtejszych, objął brat jego Bolesław Narbut, gdy w przeszłym tygodniu nad Kotrą, zadał ciężką porażkę Moskalom. Nazimow podobno pociągnął podśledztwo pułkownika Timofiewa Naczelnika wojennego Lidzkiego, iż ten ostatni fałszywy raport mu złożył o śmierci Ludwika Narbuta, w pojęciu bowiem Nazimowa, ten ostatni był tylko w stanie tak potłuc Moskali, jak ich obecnie pobił Bolesław Narbut.

W dniu 27 b. m. Czachowski dążący w północną stronę radomskiego, dla połączenia się z Kononowiczem, doścignięty został koło Białobrzeg, pod wsią Kamieniem przez bandę Moskali, pod dowództwem wyrodka pułkownika Dobrowolskiego. Utarczka stoczona skończyła się odwrotem Moskali; których do 20tu zostało na placu bitwy, z naszej strony poległo 7miu a 15tu było ciężko rannych; w zysku dostało się w nasze ręce kilka karabinów moskiewskich.

Tegoż dnia porucznik Wiśniewski, na czele 15tu konnych, wpadł do Szydłowca i tym nagłym napadem wypłoszył z miasta całą załogę moskiewską z pół roty piechoty i 50 dragonów złożoną, która bez porządku rozbiegła się po lasach okolicznych.

Z Mazowieckiego 28 maja.

Nie oszukają Polski, nie oszukają, mniemam, Europy adresy niby przez mieszkańców różnych gubernij moskiewskich podawane, a pisane w biórach gubernatorów na rozkaz rządu według jednej formy i podpisywane przez urzędników lub podznaczane krzyżykami z nakazu, głoszące zaś, że oni niepozwolą oderwać od cesarstwa dziedzicznych (!) i odwiecznych posiadłości Rosyi, kiedy Polacy chcą tylko być wolnemi i niepodległemi w ziemiach swych własnych, które posiadają od wieków, wprzód nim moskiewskie państwo istnieć poczęło. Nie oszukają także nas, a spodziewamy się, że nie uwiodą także Europy odezwy i noty moskiewskiego rządu, głoszące o łaskawych i wspaniałomyślnych chęciach i zamiarach cara względem Polski. Tysiączne a wymowne czyny rządu moskiewskiego, jego całowieczne działanie w Polsce, jego świeże a straszne barbarzyństwa jego liczne ukazy i rozporządzenia wykazały i wykazują, iż uciemiężenie i wyniszczenie narodu polskiego jest stałem dążeniem rządu moskiewskiego. Dążenie to wypowiadają wojska moskiewskie nietylko swemi barbarzyństwami i okrucieństwami, pożogą i mordem, ale często słownie i otwarcie dowódzcy rosyjscy. Jawnem przedstawieniem planów i zamiarów rządu moskiewskiego odznaczają się w naszej okolicy huzary i piechota gwardyi moskiewskiej. Ci rycerze z pod Pyzdrów i Ignacewa powracając z boju zdziesiątkowani, w rozmowach swych z tutejszą ludnością wyznali sposób rządzenia po rusku: „Wy mówicie, że to wasza ziemia, a to nie ma waszej, bo wszystko co jest, musi być nasze i zobaczycie, że za rok wy i wszyscy co wam pomoc obiecują, popadną w naszą moc“. Tak mówił jeden z wyższych oficerów tej gwardyi. W końcu rzekł: „Za to co naszych porąbaliście w kilku bojach, my rąbać będziemy całą waszą ludność, a jak was uprzątniemy, to łatwo będzie z Francuzem.“ A mówił to jeszcze przed śniadaniem dość rano, więc na czczo.

Nie uwierzycie może, jak strachem przejęci są Moskale obecnie u nas. I tak w mieście Kłodawie w dniu 25, 26 i następnych b. m. konsystowało 2 roty wojska i sotnia kozaków, gdy w okolicy nigdzie w owej chwili nie było bliskiego obozu powstańców, a Moskwa w trwodze rozsyłała na wszystkie strony do naczelników o pomoc, o czem przejęte depesze przekonywają. Tymczasem zmuszali obywateli miejskich, by straż tworzyli, i ci biedni muszą całemi dniami i nocami patrole wspólnie odbywać. W temże mieście major kozaków pisze do naczelnika wojennego, że z powodu braku furażu kozacy odmawiają posłuszeństwa, i wyszczególnia nazwiska 12tu głównie podburzających kozaków. Wzmiankowane powyżej gwardye zwlekały w każdem miejscu wymarsz swój, niesłuchając rozkazów, dopóki nie otrzymali w pomoc wojska liniowego. Między dwoma temi wojskami panuje rozdrażnienie, gdyż liniowe wojsko zarzuca gwardyom zarozumiałość, żądanie posług około siebie, i że w czasie boju tylko załogi zajmują; gdy zaś po boju wszyscy do rannych dobijania i obdzierania rzucają się, wtedy gwardya porzuca załogę, aby najporządniejsze zegarki i pierścienie wyłowiła, a po skończeniu operacyi, znów do miasta chroni się i żąda od dowódzcy rozstawienia w okół łańcucha z wojska liniowego, dla strzeżenia jej od napaści powstańców.

Ostatnie wiadomości z placu boju z d. 25 b. m. dochodzą nas z pod Uniejowa w Łęczyckiem, gdzie oddział Oborskiego przechodząc, spotkał 3 kompanie piechoty moskiewskiej i kilkudziesięciu kozaków, a które zostały prawie zupełnie w boju zniszczone. Gdy w końcu walki zamknęły się w domach wsi i ztamtąd raziły naszych, żołnierze nasi zdobyli te domy, i z dwóch rot 60 tylko żołnierzy powróciło do Łęczycy, a trzecia rota zawczasu z placu uciekła, roznosząc trwogę. Bogu dzięki, nasi zyskali kilkaset sztuk broni i kilka furgonów amunicyi, straciwszy w zabitych 20tu, a ranionych około 30.

Z Lubelskiego 28 maja.

Przewrotny w swojej polityce rząd moskiewski, aby zaślepić oczy dyplomacyi europejskiej, uciekł się raz jeszcze do swej chytrej przebiegłości i całemu światu odważył się oznajmić przez swoj organ *Dziennik Powszechny*, jaki to potok łask i dobroczynnych instytucyj spłynął na ten niewdzięczny naród Polski od chwili wstąpienia na tron Aleksandra II.

W tym długim, kategorycznym szeregu kłamstw, pomiędzy innem, czytamy również i o nadaniu seminaryum grecko-katolickiemu w Chełmie nowej organizacyi, mającej na celu usposobienie godnych kapłanów i zdolnych nauczycieli! Dzika to zaprawdę ironia, któż bowiem nie zna jego łaskawych dla Unii względów? któż nie słyszał o jego opiece, o tym bezprzykładnym w dziejach ludzkości barbarzyńskim teroryzmie, którym niszczył Unię na Litwie i Rusi, a z pod którego, istnym cudem, zrządzonym wolą Opatrzności, wymknęła mu się ze szpon dyecezya Chełmska w Kongresówce?

Długo się namyślał co ma z nią począć. Jej nieco odmienna natura, więcej w sobie żywiołu katolickiego mająca, jakoteż położenie w samem sercu Polski, utrudniały mu zastósowanie tych samych środków. A może brak mu tu było drugiego Siemiaszki.

Bądź co bądź, nie mógł się jednak oprzeć pokusie. Przyjął tylko inny system działania, system już nie knuta, ni katorzni, ale cichego zdradzieckiego knowania, system taki, któryby mu w rezultacie dał zupełną zagładę Unii, a któryby ani jednym jękiem nie oznajmił katolickiemu światu o morderstwie dokonanym na tej ostatniej w krajach zagarnionych przez Rosyę, latorośli wschodnio-katolickiego kościoła.

Przyjął w tym celu zasadę operacyi, jakiej używają do zadania śmierci przez powolne upuszczenie krwi! Wiedział jak silną jest Unia w Polsce przez swój ścisły związek z kościołem rzymskim, będąc z nim związaną jednym duchem, jednem patryotycznem uczuciem, wspólnością nauki i łączeniem się w obrzędach.

Całą więc swoją machinacyę zwrócił do przecięcia tego węzła. Od dawna Unici chełmscy, dla wyższego wykształcenia zdolnych alumnów, mieli cztery stypendya w akademii rzymsko-katolickiej warszawskiej, a którzy następnie obejmowali katedry nauczycielskie w seminaryum lub wyższe posady w dyecezyi.

Ukazem więc w r. 1836 wydanym, rząd moskiewski odebrał te fundusze, a na miejsce wyższego kształcenia się wskazał Kijów i Moskwę.

Pod srogim naciskiem, pod groźbą szeneli, wyprawiano do tych schizmatyckich akademii sześciu alumnów. Następni jednak, pełni rezygnacyi i poświęcenia się, oparli się stanowczo, i ani obietnicami, ani groźbami, ani rekrutowaniem zmusić się nie dali. Tu Moskwa ujrzała się w kłopocie. Lecz niestety! znalazł się człowiek, który jej dopomógł do wyjścia z niego, a wspomagany przez Muchanowa stworzył plan, przy pomocy którego, nie potrzebowano już wysełać alumnów do Moskwy i Kijowa, ale który Moskwę i Kijów sprowadził do Chełma.

Plan to był właśnie nowej organizacyi seminaryum, którą rząd moskiewski do swych łaskawych instytucyj godnie policzyć raczył, a która, nie usposobienie godnych kapłanów miała na celu, ale dążyła do zmoskwiczenia młodego pokolenia i rzucenia nasion schizmy w samo serce dyecezyi. Wiele groźb i postrachów wypotrzebował Muchanow, zanim wymógł na słabym i wiekiem pochylonym Pasterzu podpisanie tej organizacyi, co gdy doszło do wiedzy Stolicy apostolskiej, głęboką boleścią napełniło serce Ojca Śgo. Organizacya bowiem ta, pod pozorem podniesienia nauk i polepszenia funduszów, oparta była wyłącznie na schizmatyckiej dążności, a mianowicie: 1) Pozbawiała dyecezyę wszelkiej możności zasilania się nauką w wyższym zakładzie rzymsko-katolickim. 2) Poddawała seminaryum pod władzę kuratora okręgu naukowego. 3) Wyjmowała rektora zupełnie z pod jurisdykcyi biskupa, a czyniła go bezpośrednio zależnym od komisyi rządowej. Na tej podstawie rząd mógł obierać kreatury sobie najdogodniejsze, jak to próbował już nawet w r. 1860, nominując na rektora indywiduum podejrzanego charakteru, jakiegoś schizmatyka z Węgier.

4) Obok liturgicznego języka słowiańskiego, obejmowała język rosyjski i historyę rosyjską z zastrzeżeniem: aby te przedmiota wykładane były przez Rosyanina, którego zadaniem było: wyszydzać katolickie obrzędy, wpływać na zmianę przekonań i osłabienie ducha młodych alumnów, kazić czystość liturgicznego języka i naginać go do moskiewskiego.

5) Nakoniec organizacya ta, jeżelibyśmy tylko dobro nauki miała na względzie, była jak wszystkie inne przez rząd moskiewski nadane tylko na papierze a nigdy w wykonaniu. Zapowiadała ona programem: podniesienie nauk na stopę akademicką, ale do wykładu tych użyła alumnów kształconych w Moskwie i Kijowie, którzy, rzecz pewna, nie smakując w schizmatyckiej doktrynie, z niewielką zdobyczą nauki do dyecezyi wrócili. Ludziom zaś zdolnym, mogącym godnie odpowiedzieć powołaniu, nie wolno było zupełnie ubiegać się o nauczycielskie posady.

I otóż taką to organizacyę, tak zabójczą dla unickiej młodzieży, tak sprzeczną z duchem katolickim, tak dogadzającą schizmatyckim planom — śmiał policzyć rząd moskiewski do swych dobroczynnych instytucyj. Jakkolwiek nie przypuszczamy, aby ktoś wierzył w dobre chęci schyzmatyckiego rządu dla unii, pospieszyliśmy jednak z szczegółowem wyjaśnieniem tego faktu, który taką klęską zagrażał dyecezyi unickiej, i przeciw któremu oburzyło się całe duchowieństwo, nie pragnące jak tylko co prędszego zniesienia tej szkodliwej i tylko pod naciskiem narzuconej organizacyi.

Z Kaliskiego 27 maja.

W dniu 25 maja Oksiński stał w Koniecpolu z 350 do 400 zbrojnych. Nad ranem dowiedział się, iż trzy roty moskiewskiej piechoty z oddziałem kozaków zbliżają się pod miasto, by nań uderzyć. Nie chcąc się bronić w samem mieście by go nie wystawić na spalenie, i widząc nadto, że obmurowany smętarz jest bardzo dobrym stanowiskiem, zajął tenże i strzelcy polscy z za muru smętarnego powitali celnemi strzałami atakujących Moskali. Bój ogniowy trwał kilka chwil, gdy huk strzałów ostrzegł drugi oddział moskiewski z dwóch rot piechoty złożony a w zasadzce po za miastem stojący, iż Polacy nie poszli w kierunku w jakim Moskwa przypuszczała że pójdą, nie chcąc przyjąć boju z atakującym pierwszym oddziałem moskiewskim. Ujrzawszy to oddział drugi, tj. owe dwie roty za miastem stojące, przysunęły się szybko pod smętarz z drugiej strony. Chwila dla oddziału Oksińskiego była dość krytyczną, gdy ujrzał się atakowanym na smętarzu przez 800 blisko piechoty moskiewskiej, przy których znajdowało się jeszcze dwie sotnie kozaków; zamierzał on wyjść z smętarza, aby przedrzeć się przez Moskali w stronę jeszcze nie otoczoną; kiedy w tem inny oddział polski pod dowództwem podobno Litticha będący, uderzył z tyłu na Moskali z wielką natarczywością. Zmieszanych tym atakiem Moskali, z podwojonym jeszcze zapałem atakował oddział od smętarza; Moskale zmieszani poczęli uciekać, a tak w boju jak w pogoni stracili 150 ludzi w zabitych, gdy Polacy dzięki zakrytemu stanowisku w jakiem z początku walczyli, a następnie ściganiu rozbitych już i uciekających Moskali, stosunkowo bardzo małą stratę ponieśli, bo mało co więcej nad 20 poległo, 16 ciężko a do 20 lekko było ranionych.

Jeszcze w czasie boju kozacy wpadli do Koniecpola na rabunek, a wkrótce połączyła się z nimi część uciekającej piechoty. Podpalili oni kilka stodół należących do probostwa, zaczęli podpalać warsztat kotlarski p. Statlera, a gdy p. Ganelli kupiec z Warszawy do swej rodziny tutaj mieszkającej przybyły, prosił oficera moskiewskiego, aby niedozwalał żołnierzom podpalać warsztatów, został zabity przez żołnierzy ciosem z tyłu zadanym. Innych także morderstw dopuścili się tu kozacy i zabili pięciu mieszczan a ranili p. Himowskiego gospodarza szpitalnego, zrabowali kilku starozakonnych mieszkających przy ulicy Fabrycznej. Byliby się daleko większych dopuścili gwałtów, gdyby spieszący za nimi Polacy nie byli weszli do miasta wypędzając rabujące i mordujące żołnierstwo moskiewskie.

Poznań 30 maja.

Na najbliższym teatrze wojny w Konińskiem chwilowa cisza. Moskale ustąpili z nadgranicznych miasteczek Słupcy, Pyzdr, Wilczyna, Kleczewa w głąb kraju, a powstańcy gromadzą się w lasach Kaźmierskich i Ślesińskich. Do spotkania w tych stronach dotąd jednakże jeszcze nie przyszło; za to toczą się, jak słychać, dość częste boje w południowo-wschodnim zakątku Kaliskiego.

U nas stan rzeczy ciągle niezmieniony. Aresztowano i osadzono od czasu ostatniego listu mego na tutejszej fortecy: Napoleona Mańkowskiego, Bolesława Sikorskiego, Molinka, Józefa Sulimierskiego; poszukują Zygmunta Niegolewskiego brata posła i 18-letniego gimnazyastę Stanisława Müllera. Radzca Krüger i prokurator Adelung upamiętnią tutaj na długie lata swe działanie. Podejrzenie, cień podejrzenia wystarczają, aby się dostać w lochy fortecy poznańskiej, a obchodzenie się z więźniami mija się już nawet z prostemi względami ludzkości. Tak np. wolno więźniom cytadeli warszawskiej przynajmniej raz w tydzień widywać się z rodziną i znajomymi. Więźniom cytadeli poznańskiej odebrano i tę nawet pociechę pod pozorem, że się śledztwo toczy i że posądzonym o zbrodnię stanu wszelka komunikacya winna być wzbronioną. Przy tem wszystkiem zaś nie zapominajmy rzeczy najważniejszej, to jest, że cała ta procedura jest od początku do końca krzyczącym gwałtem, wyraźnem szyderstwem z jasnych i niedwuznacznych przepisów kodeksu karnego, prześladowaniem ludzi nie za to co zrobili i co zrobić myśleli, ale za to, co według dowolnych domysłów i przypuszczeń z czynności, której jeszcze nie dokonali, nastąpić było mogło. Na pochwałę naszych sądów miejscowych znających prawdziwy stan rzeczy, choć bynajmniej nie sprzyjających Polakom, należy wyznać, że z nader małym wyjątkiem odrzuciły za wzdrygnieniem ramion uczynioną sobie z góry insynuacyę, jakoby w tem wszystkiem, co się tu od wybuchu powstania polskiego działo, była zbrodnia stanu przeciw Prusom. Istnieje jednakże w Prusach od r. 1852 z wyraźnem złamaniem konstytucyi, gwarantującej obywatelom państwa, iż nie mają odtąd ulegać sądom wyjątkowym, instytucya, u której według ludowego konceptu Wolińskiego, „równie jak u Pana Boga, wszystko jest podobnem." Instytucyą tą jest berliński trybunał polityczny, *Staatsgerichtshof*, składający się z żywiołów, na które rząd w każdym razie bezwzględnie liczyć może... Ten to trybunał będzie sądził naszych więźniów i ten to trybunał kieruje już dzisiaj śledztwem przez swe organa.

W przeszłym liście zapomniałem donieść o skazaniu byłego redaktora *Dziennika Poznańskiego*, p. Ludwika Jagielskiego na 20 tal. kary pieniężnej za obrazę margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Proces ten wytoczyła tutejsza prokuratorya w skutek denuncyacyi i na wyraźne żądanie samegoż naczelnika rządu cywilnego w Królestwie Polskiem.

Dnia 29go b. m. odbyło się w tutejszym kościele św. Marcina żałobne nabożeństwo za pułkownika hr. Junk-Blankenheima. Policya starała mu się przeszkodzić; mimo tego przyszło jednakże nabożeństwo do skutku i zgromadziła się na nie w kościele bardzo wielka liczba osób.

Z Prus zachodnich 28 maja.

Wykonywanie prusko-rosyjskiej konwencyi z 8go lutego r. b. na wyższą niż ogół sądzi praktykuje się skalę. Mała tylko cząstka faktów tego rodzaju dochodzi do wiadomości publicznej. Mianowicie wydawanie więźniów politycznych odbywa się po większej części w milczeniu i niepostrzeżenie.

Wydaniu więźniów politycznych w Brodnicy osadzonych w liczbie około 70, na które się przed mniej więcej 6 tygodniami zanosiło, ledwie zdołała zapobiedz interpelacya w sejmie berlińskim. Ponieważ wszyscy ci więźniowie żadnej względem Prus karygodnej czynności się nie dopuścili, wypuszczono ich niebawem po interpelacyi, bądź internując bądź zaopatrując w pasporta zagranicę, w każdym razie przytrzymawszy ich poprzednio bez najmniejszej przyczyny przez kilka tygodni w więzieniu.

Od pewnego czasu upatrujemy w postępowaniu władz pruskich zupełną bezwzględność. Pochwytanych pod najbłachszemi pozorami przechodźców z Polski, nietylko, jak dotąd bywało, trzymają bez wysłuchania i możności wytłómaczenia się w więzieniach politycznych, lecz masami władzom moskiewskim przez granicę odstawiają.

Za przykład przytaczam fakt za którego autentyczność ręczyć i który w razie gdyby mu ktokolwiek zaprzeczyć śmiał, wymienieniem świadków stwierdzić mogę. Dnia 18go maja r. b. wydał landrat powiatu Brodnickiego p. Young następnie nazwanych wychodźców politycznych władzom moskiewskim na komorę Osiek:

1) Wojtąsiewicza, siodlarczyka. 2) Ludwika Schmidta, ogrodowego. 3) Józefa Grzybowskiego, ekonoma z Swiedziebni. 4) Łojewskiego z Wompielska. 5) Jana Szablewskiego. 6) Nadrołowskiego.

Konwencya prusko-rosyjska zatem bynajmniej nie jest *martwą literą*.

Hamburg 29 maja.

Jak wszędzie w Europie, tak i tu sprawa polska niepospolicie zajmuje uwagę powszechną. Zachowawcze stronnictwo, osobliwie pomiędzy tutejszymi giełdowcami trwoży się możliwością wojny państw zachodu z Rosyą. Nigdy jeszcze gliniane nogi tego kolosu niebyły obnażone tak niedyskretnie jak obecnie w zapasach z narodem walczącym o swoją niepodległość. W rzeczy samej dziwne na jaw wychodzą rysy z pod zdartej maski Moskwy. Moskal we fraczku, to barbarzyństwo pod barwą obłudy; to jakby tatar zniemczały, to wreszcie jakby oprawca w rękawiczkach glansowanych. Takim pokazuje się przynajmniej rząd rosyjski w Warszawie, takim duchem tchnie prasa rosyjska cenzurowana, takim adresy wiernopoddańcze zalewające potopem szpalty służalczych organów rosyjskich wychodzących tak w Rosyi, jak i zagranicą. Szczęściem, durzą one małą tylko mniejszość lub ujęte różnemi interesami rządy północno-niemieckie. Tu naprzykład prasa wolnego miasta hanzeatyckiego posłuszną jest ślepo skinieniom Prus i Rosyi. Za pośrednictwem p. Kudrjawskiego, sprawującego interesa, który wyprasza ordery rosyjskie dla policyantów czuwających nad złodziejami i kobietami publicznemi, a dostawiających ze skwapliwą uprzejmością zbiegów z Polski i Rosyi. Nieraz już dawał się poczuwać wpływ ten w Hamburgu. Wpływ ten jednak więcej szkodzi Rosyi niż pomaga. Gdyby książe Gorczakow wiedział, jak niezgrabnie p. Kudrjawski bierze się do rzeczy, z jaką niezręcznością groźb podchodzi tutejszych senatorów, nie wielceby mu był wdzięcznym. Im więcej bowiem p. Kudrjawski dokłada starań, aby zamknąć usta jednemu z tutejszych dzienników, tem więcej wydobywa siły odwetu z dotkniętego nierozmyślnemi jego zachodami. W innych gazetach tem szerzej i zapalczywiej występują pióra, które wpływ jego ścieśnia w tutejszych organach opinii publicznej. Jasna rzecz, że miasto przysłużyć się tłumieniem, rozszerza pożar, w blasku którego wykazuje się Rosya taką jaką jest, a nie jaką w blichtrze ułudnym chciałaby się pokazywać przed Europą. Dosyć spojrzeć na tutejszych policyantów upstrzonych orderami rosyjskiemi Sej Anny i Śgo Stanisława, by się przekonać, w jakiej cenie stoją owe świecidełka u rządu i p. Kudrjawskiego i jak są poważane od publiczności.

Ciągle przechodzą tutaj Polacy, to do Malmoe to do Królestwa. Książe Czartoryski w przejeździe ze Szwecyi do Francyi, miał w Kopenhadze posłuchanie u króla Duńskiego Fryderyka VII i na obiad został zaproszony. Liberalny ten monarcha w ciągłych zapasach z natarczywem parciem Niemiec w Szleswiku, będzie umiał ocenić doniosłość połączonej dążności politycznej Rosyi i Prus co do Polski. Zdania są tu podzielone co do wojny. Zdaje się jednak, że jak się dostało Rosyi po palcach gdy za Mikołaja sięgała za Dunaj i jak straciła flotę i wszechwładztwo na morzu Czarnem, tak również dostanie się jej na Baltyku, skoro nie ustąpi drogą dyplomatyczną.

W obec wewnętrznego położenia rządu pruskiego i konwencyi Prus z Rosyą, Dania nie myśli o dalszych ustąpieniach na rzecz pretensyi niemieckich w sprawie Szleswiku. Co do Holsztynu, p. Hall zrobił co mógł, a udzielności Danii tudzież Szleswiku poświęcić nie myśli.

Paryż 28 maja.

Kiedy ten list wyjdzie w *Czasie*, los wyborów francuzkich zostanie już rozstrzygnięty. Pocieszającem jest dla nas, że nawet w wyborach toczyła się kwestya o Polskę. Żaden wprawdzie z kandydatów nie głosił, że będzie się domagał wojny w interesie Polski, ale kiedy kandydaci rojalistowscy, biorący nazwę liberalnych wywiesili chorągiew pokojową, *Nation* przytoczyła mowę mianą r. 1831 przez Thiersa w sprawie polskiej i zapytała: czy takiego deputowanego chce mieć Francya? Mowa Thiersa dowodziła jego fałszywego zapatrywania się na politykę. Mówca rzekł bez ogródki, że Polska stała się nieograniczoną własnością Rosyi z tytułu traktatów i prawa zdobyczy. Dlatego to *Nord* przyjął z taką radością kandydaturę Thiersa. Interesem naszym jest, aby opozycya w przyszłej Izbie francuzkiej była raczej republikancką niż rojalistowską. Republikanie dobrze zawsze przemawiali za nami w Izbie, nie straszyli się wojną, kiedy od rojalistów niczego dobrego nie można się spodziewać. Wyjątkiem byłby tylko hr. Montalembert. Rojalista prowadzi interes upadłych dynastyi, a nie interes ludzkości, narodowości i wielkości Francyi. Interesem Polski jest, aby Francya pozostała spokojną wewnątrz a silną na zewnątrz. Ten interes zrozumieli już rodacy ci co r. 1848 byli socyalistami, a r. 1851 londokratami angielskiemi, bawią mnie dziś przyjemnie kiedy okazują obawę, aby nowa Izba nie miała w swym łonie zbyt wiele rojalistów tak zwanych liberalnych. Obawa ich dowodzi, że trafili na politykę polską i że zrozumieli, iż interes ojczysty stoi wyżej niż nasze opinie lub skłonności.

Kiedy żalono się świeżo na artykuł *Monitora*, który dał tłómaczenie Prus i hr. Goltza, jedna wysoka figura rządowa rzekła: „czy nie dość wam, że rząd francuzki zmusił Prusy i hr. Goltza do wyparcia się gwałtów i użycia do tego wyraźnego kłamstwa, które obraziło nawet pana Horna?" Hrabia Goltz jest bardzo źle widziany na tutejszym dworze.

O odrzuceniu przez Moskwę propozycyi angielskiej mającej na celu zawieszenie broni, o czem zawiadomił nas *Journal de St. Petersbourg*, Francya i Anglia wiedziały już przeszło od tygodnia przez swych ambasadorów i pełnomocników moskiewskich. Dla tego mocarstwa zachodnie wróciły do dawnej myśli ułożenia we trzech podstawy układów i dla tego p. Drouyn de Lhuys ponowił drogą urzędową lub przez różne osoby, które tu były, a o których doniosłem, ważne a poufne układy z Wiedniem. P. Drouyn de Lhuys jest wybornym do tych porozumień. Jest on za Rzymem i za Polską, jest nadto za przymierzem Francyi z Anglią i Austryą, za tym trylogiem, który roku 1856 mógł był przeobrazić Europę. Zna on wielkość roli, którą Austrya mogłaby odegrać na północy, ale mylnem jest twierdzenie *Börsenhalle*, aby miał myśl poddania całej Polski pod berło austryackie. Ma on tylko zamiar dania Polsce dynastyi jednego z arcyksiążąt. Ponowienie tych układów aż nadto dowodzi, że p. Drouyn de Lhuys nie wierzył od samego początku, choć to ukrywał, w skuteczność układów, że nie wierzy nawet dzisiaj w moc oznaczenia przez trzy dwory podstawy żądań, które mają być przesłane do Petersburga. Płonność układów wyłuszczył dobrze *Morning Post*, nazywając stan Polski „anachronizmem europejskim" i dając do zrozumienia, że tylko wojna może tę kwestyę rozstrzygnąć. Ogłoszenie w tym dzienniku zdania sprawy Komitetu Litewskiego o okropnościach, które popełniają Moskale, sprawiło w Anglii ogromny efekt. Tutejsze dzienniki, nie wyłączając *Monitora*, podały w całości opis śmierci walecznego patryoty Narbuta, podały także opis rozstrzelania w Płocku jednego z bohaterskich sprawców powstania, pułkownika Padlewskiego.

Dosyć spoglądać na gesta tutejszej ambasady angielskiej, aby zrozumieć co się mówi w łonie gabinetu angielskiego w Londynie. Anglia widzi wojnę, a jej mieć nie chciałaby; nie dowierza Francyi, ale nie znajduje do tego najmniejszego pozoru; „la France s'efface" jak się tu wyrażają, ale Francya w gruncie sprawę polską prowadzi. Porozumienia bezinteresowne Francyi z Austryą rozbrajają Anglią. Mówią, że onegdaj Austrya odpowiedziała na projekt podstawy układów, które ułożył był pan Drouyn de Lhuys. Uważano, że onegdaj minister ten był długo u Cesarza. Mają nadzieję, że trzy mocarstwa ułożą podstawy układów, że poślą je do Petersburga i że potem zbierze się konferencya. Gmin polityczny powtarza: sprawa polska zostanie energicznie podjętą po wyborach czyli w miesiącu czerwcu. Zapewniam was, że p. Drouyn de Lhuys ani zważa na wybory i że z całą pilnością pracuje. Ruch kuryerów między Paryżem, Londynem, Wiedniem i Petersburgiem jest ogromny. Jeżeli minister zważa na co, to na Pueblę. Nie chciałby on pokazać Izbom, które musiałby zwołać, że Francya ma na karku dwie wojny. Baron Budberg jest zawsze niespokojny, bywa często w Tuileryach, w których jest dobrze przyjmowany. Mówią o ambarasach barona u księcia Morny i w redakcyi *La France*. W ministeryum spraw zagranicznych przebąkują, że Moskwa wiedząc o co chodzi, gotowaby dziś usłuchać dawnej rady i dać rzeczywiste ustępstwa Polsce. Czy to już nie za późno? Moskwa ma do czynienia z największem powstaniem narodowem, jakie zna historya i ma do czynienia z oburzeniem całej Europy. Przez stronę polityczną swego postępowania, Rząd Narodowy polski podnosi powstanie do potęgi, którą już tu uznawają. Baron Brunnow ma ciągle pisać do barona Budberga: niebezpieczeństwo Rosyi nie jest w Londynie, lecz w Paryżu. Powtarzają zawsze, że po wyborach nastąpi zmiana niektórych ministrów, że p. Fould władzę opuści.

Tyle może napisać korespondent obserwujący to co jest, a nieprzepowiadający tego co się stać może.

Times ogłosił list Anglika bawiącego w Petersburgu, przychylny dla Moskwy a nieprzyjazny dla Polski. Z tego powodu *Examiner* zawołał: Moskwa znalazła jednego Anglika, który z nią trzyma, jak znalazła jednego tylko Polaka.

W Bolonii, jenerał Cialdini był na nabożeństwie odprawionem za duszę pułkownika Nullo.

Za parę dni nadejdą wiadomości z Polski. Przechadzając się w tych dniach z jednym jenerałem swym adjutantem, Cesarz rzekł: czy nie prawda, że kraj wyrzuca mi wojnę amerykańską? Gdy jenerał milczał, Cesarz dodał: Francuzi nie pojmują polityki zagranicznej; nie wiedzą, że wojna amerykańska będzie stanowić najpiękniejszą kartę historyi mego panowania. Widać w tych wyrazach przekonanie, którego nie pojmuje nie tylko sama Francya.

Niemal wszystkie domy Paryża są okryte afiszami wyborczemi. Kandydaci i administracya pracują każde na swoją stronę. Rząd używa przeciw Thiersowi naturalnych środków tj. przypomnień jego czynów.

Jest tu książę brabancki. Był wczoraj w Tuileryach. Cesarstwo udadzą się na miesiąc do Fontainebleau. Pod St. Cloud pływa po Sekwanie wenecka gondola, którą przywiózł Cesarzowi hr. Arese. Gondola ta jest sterowana przez Wenecyanina, wyśpiewującego pieśni krajowe. Przyjęto tu dobrze ustęp z mowy Wiktora Emanuela, w którym jest mowa, iż Francya i Włochy obmyślają środki ukrócenia bandytyzmu neapolitańskiego.

Akademia medyczna obrała wczoraj na swego członka korespondenta p. Rokitańskiego w Wiedniu.

Dziś Cesarz odbył rewią Spahisów i Turkosów.

Wiedeń 31 maja. Celem załatwienia sporów pomiędzy mieszkańcami wzdłuż granicy państwa pomiędzy Dalmacyą i Bośnią rządy austryacki i turecki porozumiawszy się wyznaczały komisyą mieszaną, do której ze strony austryackiej wysłany został radzca namiestnictwa dalmackiego Seufert, i tłómacz cesarskiego konsulatu w Serajowie Plechaczek, ze strony tureckiej Kaimakam z Trawnika, Ahmed Bey i urzędnik rządowy Abdallah Effendi. Komisya zebrała się z początkiem maja w Liwnie w Bośnii, jednak dotąd nie mogła się zająć pracami, ponieważ komisarze tureccy oczekują jeszcze szczegółowych w tej sprawie instrukcyi swojego rządu.

Przed kilkoma dniami doniósł telegram, że u austryackiego ajenta konsularnego w Walonie w tureckiej Albanii odbyła się rewizya, podczas której znaleziono znaczną ilość prochu, 455 strzelb, 300 pistoletów i 780 sztyletów. *Opinione* turyńska zapewnia, że amunicya i broń ta u konsula austryackiego znaleziona przeznaczona była na uzbrojenie brygantów neapolitańskich.

Z powodu tej wiadomości pisze *Ost-D. Post* w najświeższym numerze: Wyznajemy, żeśmy oczekiwali stanowczego zaprzeczenia tej wiadomości w naszych półurzędowych organach, i z zadziwieniem patrzymy na to, że tak *Donau Ztg* jak i *Gen. Correspondenz* zupełne w tej sprawie zachowują milczenie. *Ost-D. Post* zamieszcza potem korespondencyę z Stambułu z d. 25go maja, która potwierdza, że wspomnianą rewizyą rzeczywiście odbyto w mieszkaniu austryackiego konsula p. Calzavary, że uwięziono jego sługi, niezawiadomiwszy go o tem poprzednio. Korespondent przypisuje to zajście intrygom rządu włoskiego, który tym sposobem zwalić chce podejrzenie na Austryą. Dalej skarży się na postępowanie tureckie świadczące o braku należytego dla Austryi uszanowania; w końcu dodaje korespondent, że cesarski internuncyusz uczynił już kroki u rządu tureckiego żądając zadośćuczynienia za owo zajście w Walonie. Poczem dodaje *Ost-D. Post* następującą uwagę: „Możemy tylko pochwalić gorliwość barona Prokescha, że się ujął energicznie za nietykalnością mieszkania, na którem powiewa chorągiew konsulatu austryackiego; ale pominąwszy tę kwestyę prawa międzynarodowego, życzylibyśmy sobie dowiedzieć się, czy też owe zapasy broni i amunicyi rzeczywiście znaleziono czy nie u p. Calzavary. Korespondent nasz milczy o tem a doniesienie jego, że uwięziono sługi wspomnianego ajenta konsularnego zdaje się wskazywać, że znalezienie zapasu broni nie jest zupełnie czczą, na niczem nieopartą pogłoską, chociaż, jak się zdaje, p. Calzavara zaprzecza, żeby co wiedział o tej sprawie. Austryacki internuncyusz może swoją drogą żądać w Stambule słusznego w każdym razie zadośćuczynienia, ale do ministra spraw zagranicznych należy wytoczyć przeciw wspomnianemu konsularnemu ajentowi należyte śledztwo, a na wypadek gdyby go przekonano o udział w tej sprawie, zaraz oddalić go z urzędu."

Taż sama *O.-D. Post* zbija wiadomość podaną przez dzienniki, że na mającej się zebrać Radzie państwa wniesione być mają z dwu stron silnie poparte wnioski tyczące się zupełnej reorganizacyi siły zbrojnej i to na podstawie systemu powszechnej obrony kraju z krótszym czasem służby.

D. 28go maja instalowanym został uroczyście hr. Jerzy Andrassy jako *Judex Curiae*. Odczytano przytem postanowienie JCMości mianujące hrabiego naczelnikiem sądownictwa węgierskiego. Dyplom ten wylicza zasługi i usługi publiczne hr. Andrassy od r. 1825, uznaje sumienne ku najwyższemu zadowoleniu tronu pełnienie obowiązków i oddaje w jego ręce sprawy, które dotąd wiernie załatwiał hr. Apponyi na własne żądanie z tej posady uwolniony. Poczem hr. Andrassy zabrał głos, a wspomniawszy w gorących słowach o zasługach swego poprzednika oświadczył, że tylko posłuszeństwo i miłość ojczyzny spowodowały go do przyjęcia tak ważnych i trudnych obowiązków.

JCMość na przedstawienie reprezentacyi saskiego narodu w Siedmiogrodzie z d. 19go marca b. r. pozwolił postanowieniem z 7go maja na wybór hrabiego narodu saskiego na zasadzie królewskiego reskryptu z 31go grudnia 1845. Również nadał JCMość urząd wielkiego podkomorzego dworu rzeczywistemu tajnemu radzcy i szambelanowi i dożywotniemu członkowi Izby panów ks. Wincentemu Karolowi Auerspergowi.

Medyczna akademia paryzka zamianowała wiedeńskiego profesora Rokitanskyego członkiem swym zagranicznym.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że kolegium profesorów wiedeńskiego wydziału lekarskiego podało do ministeryum stanu wniosek, aby odtąd odbywały się publicznie rigorosa z medycyny. Na co ministeryum wyraziło swe zadziwienie z powodu, że dotąd egzamina ściśle odbywają się tajnie, gdyż już dawniejsze ministeryum oświecenia wydało było reskrypt zaprowadzający publiczne rigorosa. Tymczasem reskryptu tego uniwersytet nigdy nie otrzymał.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 czerwca. Dziś odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa wzajemnych ubespieczeń od ognia, które od 1 maja r. b., rozpoczęło pomyślnie trzeci rok istnienia swego. Zabespieczona w drugim roku wartość wynosiła przeszło 72 miliony złr., a na zabespieczenie tego złożono tytułem zaliczki przeszło pół miliona złr. Wydatki zaś mało co przeniosły tę zaliczkę. Majątek zapasowy Towarzystwa, który po upływie roku pierwszego wynosił tylko złr. 42,528, doszedł po upływie roku drugiego do 104,893 złr. Jutro podamy obszerniejsze sprawozdanie z tego posiedzenia i z czynności Towarzystwa.

— Administrator tutejszéj części dyecezyi krakowskiéj X. Gałecki biskup Amatejski, przystąpił w moc przyznanego sobie prawa, do nominowania kanoników katedralnych na wakujące krzesła. Pierwszym nominatem został X Matzke proboszcz przy kościele św. Piotra; druga nominacya, ponieważ tyczy się księdza należącego do dyecezyi tarnowskiéj, wymaga przejścia pewnych form. Nadto przeznaczył Administrator X. Wilczka kan. tarn. i prof. teol. do nadzoru nad zarządem funduszów kościoła archiprezbiteryalnego P. Maryi i podzielił miasto na dwa dekanaty, z których północny powierzył X. kan. Serafinowi Piątkowskiemu, drugi zaś południowy X. Matzkemu.

— Jutro we wtorek odprawionem będzie w kościele OO. Reformatów o godz. 11éj przed południem nabożeństwo żałobne za wszystkich poległych cudzoziemców, którzy w obecnéj wojnie położyli życie swe dla sprawy polskiej.

— W sobotę młody jakiś człowiek ścigany był przez dwóch policyantów na ulicy stolarskiej, i gdy właśnie chciał się chronić w krużganki dominikańskie, zastąpił mu drogę jakiś dziad i przytrzymał. Gdy aresztowanego odprowadzali policyanci, przekupki opadły owego ochoczego pomocnika i obiły go. Do kliniki zaś przybył jakiś dziad, którego napaść miało w Krowodrzy kilku ludzi i oberznąć mu jedno ucho za to, iż przytrzymał jakiegoś powstańca. Nie wiemy, czy oba te zajścia jednego i tego samego tyczą się wypadku.

— W moc rozporządzenia Ministeryum handlu z d. 15 maja, wydawane będą w Austryi nowe znaczki pocztowe na listy, opaski, dzienniki, tudzież koperty listowe z odpowiedniemi znaczkami, a to w miarę wyczerpywania się dotychczasowych znaczków. Te ostatnie mogą być jeszcze używane do końca listopada r. b., po upływie zaś tego czasu uważane będą jakoby bez wartości i znaczenia. Nowe znaczki pocztowe zamiast popiersia Cesarza będą mieć wytłoczonego wypukło orła austryackiego. Barwa tych nowych znaczków tak luźnych jak i odbitych na kopertach będzie następująca:

na 2 centy żółta; na 3 centy zielona; na 5 centów różowa; na 10 centów niebieska; na 15 centów jasno brunatna; na 25 centów (tylko kopertach) fijałkowa. Koperty ze znaczkami na 20, 30 i 35 centów niebędą już więcej wydawane. Znaczki na dzienniki będą miały barwę liliową.

— W Częstochowie znajdują się między innymi jeńcami wojennymi także Włosi i Francuzi, którzy z oddziału Miniewskiego popadli w niewolę. Wiemy o tem, że oficerowie rosyjscy umyślnie tym jeńcom cudzoziemskim tłumaczyli *Czas* błędnie, to jest, jakobyśmy w piśmie naszem zarzucali owym szlachetnym obrońcom sprawy polskiéj brak męstwa, i jakobyśmy ich szkalowali. Oczywiście, że słowo prawdy niełatwo się dostanie do nich. O ile znane są nam niektóre nazwiska tych jeńców, takowe wymieniamy. Wszyscy których tu wypisujemy są Włosi, dwaj jednak ostatni są poddanymi francuskimi. Nazwiska ich są: Caroli, Borgia, Clarici, Meoli, Miuli, Venanzio, Guipponi, Richard, Andreoli i Deo.

— O procesie politycznym jaki się 23go t. m. toczył we Wrześni, w Poznańskiem, piszą co następuje do *Ostd. Ztg*:

„W sobotę toczyła się przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego sprawa przeciw 64 osobom oskarżonym na mocy § 97 prawa karnego, o tworzeniu gromad zbrojnych). Wielu z oskarżonych, po większej części młodzież 17 do 20 letnia, nie stawiło się. Rzecz tak się ma: Dnia 1 maja rb. o godz. 3ej rano, gromadę około 70 osób po części zbrojnych, mających zamiar udać się do obozu Taczanowskiego pod Pyzdrami, zatrzymał niespodzianie, w okolicy Miłosławia o ćwierć mili od granicy Królestwa, patrol pruski złożony z 10 żołnierzy pieszych i jednego huzara, a zawoławszy **halt!** wystrzelił do nich kilka razy na odległość 100 kroków. Ochotnicy polscy stanęli natychmiast i odpowiedzieli na strzały; gdy żołnierze na 50 kroków się zbliżyli, wystrzelili powtórnie, i wtedy 2 Polaków zabili, a 4 ranili, resztę zaś rozbroiwszy, zawiedli, dopuszczając się na nich różnych poniewierań, najprzód do Miłosławia, a potem do Wrześni, zkąd 40 z nich dnia 19 b. m. uwolniono z zastrzeżeniem, ażeby się d. 23 maja stawili na publiczne postępowanie. Na tem więc postępowaniu w sobotę odbytem, wniósł król. prokurator o skazanie każdego z nich na 3 tygodnie więzienia na mocy § 97 prawa karnego. Oskarżenia o opór przeciw sile zbrojnej, zaniechano z powodu braku dowodów. Sąd zawyrokował według wniosku prokuratora. Oskarżeni nie mieli podobno obrońcy, bronili się sami i chcą apelować."

— W Brzegowie, w powiecie Bytomskim w Szląsku pruskim żył człowiek, któremu od kilku lat poraziło lewe ramię wraz z ręką tak, że zupełnie stracił władzę. Niedawno temu spał ten biedny kaleka na strychu, mając jak zwykle pod sobą martwą rękę. T.m-

czasem nastała wielka burza. Zbudzony gwałtownem wstrząśnieniem w całem ciele, ujrzał cały strych oświecony silnemi błyskawicami, poczem nastąpiły najstraszliwsze grzmoty; wstaje więc z miejsca, na którem leżał, a w tem spada mu nieco martwa ręka. Próbuje podnieść ją do góry i spostrzega, że ramieniem i ręką dowolnie ruszać może, chociaż jeszcze tylko powoli. Jest nadzieja, że wkrótce zupełną pozyska władzę, bo coraz więcéj czuje życia i siły w ramieniu i ręce.

—Według „Abeille Medicale" żyje na ziemi 1288 milionów ludzi, z których przypada na rasę Kaukaską 366 milionów, na mongolską 552, na etiopską 190, na amerykańską 1 milion, a na malajską 200 milionów. Cała ta ludność mówi 3604 językami, a wyznaje 1000 różnych religij. W roku umiera 333,333,333, na dzień 91,954, na godzinę 3700, na minutę 60 Ubytek ten wyrównywa równa liczba nowo-narodzonych W przecięciu trwa życie człowieka 33 lat. Jedna czwarta ludności umiera przed rokiem 7mym; połowa przed 17tym. Na 10,000 jeden tylko dochodzi do 100 lat wieku; na 500 jeden do lat 80, a na 100 jeden do 65. Ludność zdolna do broni wynosi ósmą część całości. Chrześcian liczą 335, żydów 5 milionów; 600 milionów wyznaje azyatyckie religie; 160 milionów Muzułmanów, 200 milionów pogan. Między chrześcianami 170 mil. rz. kat. 76 wyznawców greckich, 80 mil. protestantów.

— Dnia 30 i 31 maja dosięgła najwyższa temperatura + 16°,6 (30go) najniższa + 7°,6 (31go), najniższy stan barometru był 338''',34 o godz. 2ej po południu 30go, potem coraz wyższy, 31go bardzo mało zmienny, a rano 1go czerwca o godz. 6ej 329''',81; wiatr 30go zachodni mocny, szczególniej około południa, 31go słaby najczęściej północny, oba dni pochmurne, 30go z rana i po południu deszcz, 31go tylko z rana i w nocy z 31go maja na 1szy czerwca, w obu ostatnich razach mały; rano 1go czerwca o godz. 6ej był stan termometru + 7°,8 R.

— Jutro we wtorek 2go czerwca: Ś. Erazma b. m. i Ś. Eugenii.

Gospodarstwo, przemysł i handl.

Kraków 28go maja. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4.00
Żyto	„	2·44
Jęczmień	„	1·87½
Owies	„	1·62½
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	0·75
Siano	(za centnar)	1·7½
Słoma	„	0.80

Tarnów 22go maja. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·57
Żyto	„	2·15
Jęczmień	„	1·60
Owies	„	1.40
Groch	„	0·00
Bób	„	2·20
Proso	„	2·00
Kukurydza	„	3·00
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	0.70
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·60
Siano	(za centnar)	1·50
Słoma	„	1·00

Wrocław 28go maja. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaty*

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	75-78	73	66 70
Pszenica żółta	73-74	72	66·70
Żyto	51-52	50	48 49
Jęczmień	39 40	38	35-36
Owies	28 29	27	25-26
Groch	48 51	47	40 45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	—	—	—

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 30 maja. Dzisiejsza *L' Europe* donosi: W obec propozycyi ze strony państw zachodnich względem rozwiązania kwestyi polskiej, Austrya ożywiona chęcią utrzymania pokoju, była tego zdania, że myśl zawieszenia broni, tudzież zwołania kongresu mieści w sobie interwencyę, poddając Rosyę pod sąd rozjemczy, którego nieuznanie musiałoby pociągnąć za sobą kroki przymusowe. Gdy Anglia uznała propozycye gabinetu wiedeńskiego za niedostateczne, polityka jakiejby się Austrya trzymać miała, była przedmiotem wielu posiedzeń rady ministrów. Następujące zdania popierano tam: naprzód: przestrzeganie neutralności, rozwinięcie systemu parlamentarnego i rozwiązanie kwestyi niemieckiej; powtóre: jeżeli nie materyalne, to przynajmniej moralne przystąpienie do programu państw zachodnich. Pierwsze zdanie przeważyło. Austrya radzić się będzie interesu Niemiec, zatrzyma Galicyę, lecz nie będzie się sprzeciwiać restauracyi dawnych prowincyj polskich podległych Rosyi.

Frankfurt 31 maja. Dzisiejsza *L'Europe* pisze o stanie układów dyplomatycznych w sprawie polskiej: Mocarstwa tak mało mają zaufania w możność zebrania się kongresu, że w Londynie i Paryżu oficerowie inżynieryi zajmują się studyowaniem planu wyprawy. Zdania ich skłaniają się ku idei zajęcia Finlandyi, aby zaraz po zwycięzkiej bitwie wziąść Petersburg.

Paryż 30 maja. *Monitor* donosi z Puebla z d. 19 kwietnia: Oblężenie prowadzone jest dalej z naciskiem i przezornością. Drobne ulice i domy dostają się w nasze ręce po regularnie prowadzonych atakach. Stan zdrowia jest dobry.

Paryż 31 maja w południe. Wielki jest natłok wyborców do okręgów wyborczych po przedmieściach, tudzież w niektórych okręgach miejskich, mianowicie w 2gim i trzecim. Merostwa obsadzone są silnemi strażami wojskowemi. Zanosi się na zaciętą walkę między kandydatami Thiers i Devinck, tudzież Olivier i Havin. Dopiero jednak po południu przyjdzie do istotnej walki. Główne wszakże siły opozycyi robotników jutro dopiero przystąpią do wybierania. Giełda jednak będzie zapewne jutro w południe bez barwy i zajmować się będzie likwidacyą, czekając do poniedziałku wieczora na rezultat wyborów.

Turyn 29 maja w nocy. Nowy prezes Izby deputowanych (Cassinis) miał na dzisiejszem posiedzeniu mowę, w której rzekł: że w wyborze siebie na prezesa widzi hołd oddany przez Izbę zasadom politycznym Cavoura, którego był towarzyszem (oklaski). Izba poleciła prezesowi wyznaczyć komisyę adresową. Minghetti wniósł wiele projektów do ustaw finansowych i administracyjnych. Spodziewa on się, że nowe ustawy będą mogły wejść w wykonanie z nowym rokiem, tudzież nowy plan finansowy będzie mógł być jak można najśpieszniej urzeczywistniony. Włochy przeto odpowiedzą zaufaniu, jakie w nich Europa finansowa pokłada. Minister spraw zagranicznych złożył na stół Izby dokumenta dyplomatyczne.

Turyn 30 maja. Pierwsza część dokumentów dyplomatycznych przedłożonych Izbie obejmuje korespondencyę ministrów Pasolini i Visconti z posłem Nigra w Paryżu względem stosunków królestwa włoskiego do krajów papieskich. Rząd włoski wzywa usłużności Francyi, aby zaniechano bezprawnego postępowania z okrętami włoskiemi w Civitavecchia i Porto d'Anzio. Rząd papieski nie czyni zadosyć skargom gabinetu turyńskiego; a przeto minister włoski będzie się musiał chwycić odwetu. Pasolini wykazuje niektóre nadużycia rządu papieskiego względem pasportów włoskich. W jednej nocie datowanej 21 kwietnia Visconti rozbiera kwestyę rozbójnictwa. Żąda on ponowienia umowy zawartej z Francyą w d. 11 września 1861 r. w celu stłumienia rozbójnictwa. Wzywa pośrednictwa Francyi w sprawie wydalenia z Rzymu króla Franciszka II. — Druga część dokumentów tyczy się kwestyi polskiej. Polecenia dane margr. Pepolemu (w Petersburgu) przez Pasoliniego i Viscontego są zgodne z poleceniami, jakie otrzymali posłowie francuski i angielski. Nota Viscontego z d. 12 maja jako odpowiedź noty księcia Gorczakowa ogłoszonej po dziennikach, mówi, że interes Rosyi niemoże tego wymagać, aby Polska była dla Europy ciągłym przedmiotem niepokojów. Rząd włoski zostaje w zgodzie z państwami sprzymierzonemi i sądzi, że potrzeba przyjąć system, któryby mógł zatrzeć przyczyny nieszczęść Polski. Inne dokumenta odnoszą się do zajścia z Szwajcaryą, tudzież do kwestyi serbskiej.

Turyn 30 maja. Dzienniki ogłaszają depesze prywatne z Neapolu, które donoszą co nasępuje: Wczoraj fregata „Garibaldi" spotkała na wodach pod Lecce dwa statki obsadzone rozbójnikami albańskimi. Zatopiła ona jeden z tych statków, a drugi pochwyciła; rozbójników schwytanych osadzono w twierdzach Lecce i Brindisi.

Turyn 31 maja. *Stampa* zapewnia, że Francuzi w Rzymie otrzymali rozkaz działania zbrojnie przeciw rozbójnikom. Dalej donosi tenże dziennik: korweta austryacka udała się do Vallona, aby reklamować z powodu rewizyi odbytej w tamecznym konsulacie austryackim, (gdzie znaleziono broń przeznaczoną dla Albańczyków udających się w Neapolitańskie. *Red. Cz.)*

Londyn 30 maja. Poseł brazylijski tutaj żądał podobno od lorda Russela paszportów i takowe otrzymał. Zbiór dokumentów tyczących się sporu z Brazylią wkrótce ogłoszonym będzie.

Londyn 30 maja. Według doniesień z Nowego Jorku z d. 12 maja, jenerał Grant wygnawszy separatystów z Jackson w kraju Mississipi po za Vicksburgiem, obsadził takowy. Grant głosi, że separatyści opuścili Vicksburg, wszystkie ich siły ciągną ku północy. Wieść krąży, że admirał Farragut uderzy z flotą na warownię Hudson. Jenerał Banks uorganizował 18 pułków murzyńskich. Głoszą, że wojska unii uderzyły już na Charlestown. Wyrok w procesie senatora Valandigham wydany został. Tenże zatrzymany będzie przez ciąg wojny jako więzień. (Jenerał Burnside aresztował senatora Valandigham w Cincinnati pod zarzutem zdrady kraju. *Red. Cz.).*

Londyn 30 maja w nocy. Na posiedzeniu Izby niższej trwającej do 3ej rano, bardzo żwawo przez 9 godzin toczyły się rozprawy nad kwestyą turecką. Wielu mowców, a między niemi Cochrane, Magiure, Grant Duff namiętnie uderzali na politykę Turcyi. Layard bronił Portę i dowodził, że lubo Sułtan daje się jeszcze powodować wieloma przesądami, wszelako zamiary jego są szlachetne. Co się tyczy Serbiij, podżega ją Rosya i wciąż dostarcza jej broni.

Carogród 30 maja. Parowiec Lloyda „Pluto" wpadł przeszłej nocy pod Gallipoli nieszczęśliwie na kupiecki statek angielski i zatopił go. Wyratowano jego załogę, lecz żona i dzieci kapitana zatonęły wraz ze statkiem. Oficerowie węgierscy zostający w służbie włoskiej przybyli na parowcu pocztowym udając się za jenerałem Türr do Księstw Naddunajskich.

Kilka świeżych pomyślnych potyczek i wiadomości o sformowaniu się kilku nowych oddziałów, dowodzą wzrostu sił wojennych polskich w zachodniej i północnej Kongresówce oraz w całej Litwie. Te zwycięzkie potyczki, o których donoszą ostatnie przez nas odebrane wiadomości, zaszły: na granicy Olkuskiego i Kaliskiego 28go maja pod Janowem miasteczkiem leżącem między Częstochową a Koniecpolem, gdzie Oksiński zniósł kompanię moskiewskiej piechoty i oddział dragonów; na Litwie pod Łabonarami niedaleko Święcian, gdzie 21go t. m. pobił Albertyński (pseudonim) bandę moskiewską dowodzoną przez Szuwałowa. Nadto mamy szczegółowe doniesienia o niedawno stoczonych, choć już wspomnianych przez nas zwycięzkich potyczkach 25go t. m. przez Oborskiego, tego samego dnia pod Koniecpolem przez Oksińskiego; o zwycięztwie pod Poddębicą nad Nerem o parę mil od Łęczycy odniesonem przez pułkownika Słupskiego, oraz o pomyślnej utarczce stoczonej przez Jankowskiego na drodze bitej z Warszawy do Lublina, gdzie Moskale fałszywie sobie przypisali zwycięztwo. Wreszcie wiadomości te mówią o sformowaniu się parę małych hufców w Krakowskiem, o wzroście ich w Kaliskiem, gdzie kilka oddziałów polskich skupiło się między Łodzią, Łęczycą i Uniejowem, szczególniej zaś o powiększeniu się hufców powstańczych na Litwie, gdzie z jednej strony miejscowość sprzyja rozwijaniu się wojny partyzanckiej, z drugiej strony rząd moskiewski postanowił wytężyć wszystkie siły, aby wyniszczyć oświeceńsze klasy polskie, a środki jakich w tym względzie zamierzył użyć dążący na Litwę nowy jenerał-gubernator Murawiew przyniosłyby zaszczyt Hunnom i Wandalom. Wspomniane tu walki i wypadki przebiegniemy kolejno.

Oddział Okińskiego, który po porażeniu Moskali pod Koniecpolem, poszedł dalej w Wieluńskie, wracając napowrót od Poraja, spotkał d. 28 maja pod miasteczkiem Janowem już w Olkuskiem niedaleko Olsztyna rotę piechoty moskiewskiej i 40 dragonów, których tak pobił, iż zaledwo kilkunastu Moskali zdołało się ratować ucieczką. O poprzedniem zwycięstwie jego pod Koniecpolem podał powyżej korespondent nasz szczegółowe doniesienie. Wyżej, w Kaliskiem, w okolicy Łodzi i Łęczycy działają oddziały Oborskiego, Włodka, Słupskiego i konny oddział Grabowskiego, ten ostatni przerwał kolej żelazną przy stacyach Baby i Rokiciny, aby przeszkodzić nadciąganiu tą koleją posiłków moskiewskich z Warszawy wyprawionych w chwili gdy Oborski i Słupski walczyli pod Pabijańcami i Poddębicą. Obecnie Moskale starają się znaczniejsze siły zgromadzić około Łodzi, by wystąpić przeciwko hufcom polskim w tej okolicy wspólnie choć oddzielnie działającym. Dalej w okolicy Pyzdrów sformował się nowy oddział.

Mówiąc o nowych oddziałach dodamy tu, iż mylnie dzienniki lwowskie idąc za fałszywem źródłem doniosły, iż oddział, który się połączł z Bończą, liczył 200 koni; z wiarogodnych źródeł donoszą nam, iż oddział ten liczący tylko 60 koni pociągnął od Goszczy około Szkalmierza do Działoszyc, a właśnie przechodząc około Szkalmierza i popasając we wsi Sielec, ujrzał tropiącą go bandę objeszczyków 20 koni liczącą, która za atakiem ze strony polskiej pierzchła do Szkalmierza. Mały ten hufiec konny wcielony do oddziału Bończy był 28 t. m. wraz z nim w Chrobrzu, a 30 t. m. znajdował się niedaleko Wodzisławia. — Czachowski niepokoi wciąż Moskali w północnej części Radomskiego i świeżo a pomyślnie walczył pod Białobrzegami. — O potyczce stoczonej przez oddział Jankowskiego na drodze bitej z Warszawy do Lublina donosi wyżej korespondent nasz z Warszawy.

Na Litwie walka z armią moskiewską szeroko rozwinęła się i we wszystkich powiatach na całej przestrzeni od Brześcia pod Połągę, Dynaburg i Bobrujsk mnożą się hufce partyzanckie, na których czele stoją dzielni choć mniej znani dowódzcy, wielu pod przybranemi wojennemi mianami. Najznakomitsi dzisiaj po śmierci Ludwika Narbutta, po wzięciu do niewoli ciężko ranionego Zygmunta Sierakowskiego i po rozstrzelaniu dawniej Rogińskiego, są: Kołysko, Bolesław Narbutt, ksiądz Matuszyński, Albertyński. Wiele tam toczy się drobnych potyczek w głębi borów litewskich, lecz przy trudności związków rzadko o nich dochodzą nas wiadomości. Mamy jednak wiadomości, że oddział Albertyńskiego pobił, jak wyżej wspomnieliśmy, w d. 21 maja w okolicy Święcian na drodze z Kołtynian ku Łabonarom (wsie na północny zachód od Święcian) Moskali dowodzonych przez hr. Szuwałowa i pułkownika Połtorackiego. Oddział polski miał przeszło 500 ludzi, Moskali było parę rot piechoty, strzelcy i kozacy; cofający się Moskale zostawili na placu boju 20 zabitych, a rannych swoich powieźli na kilkunastu wozach, i następnie zatrzymawszy pociąg towarowy odesłali ich do Wilna; w ręce Polaków wpadło prócz powózek z amunicyą, czterokonny powóz hr. Szuwałowa. — Wspomnieliśmy już, iż rząd moskiewski wytęża wszystkie środki terroryzmu, postanowiwszy dla stłumienia powstania wytępić oświeceńsze klasy na Litwie. W tym kierunku działając, podżegają rewolucyę socyalną gubernator Dynaburga z jednej strony, a z drugiej gubernator Mohilewa Beklemiszew, a *listy* z tamtych stron, które w następnym numerze podamy, opisują tę okropność postępowania moskiewskiego. Na całą Litwę postępowanie to zamierza rozwinąć jadący tam nowy jenerał gubernator Murawiew, o którego dawniejszych smutnej pamięci czynach już dawniej wspominaliśmy. Zamierza on prowadzić przeciwko Polakom wojnę wytępienia i chce użyć środków, o których oddzielnie pisać będziemy. Środki te jednak bardziej jeszcze tylko rozszerzą walkę, a Europa, ktora interweniowała do Syryi w obronie drobnego i półdzikiego plemienia Maronitów, nie może obojętnie przypatrywać się takim środkom walki jakie Moskwa przedsiębierze i przedsiębrać zamyśla w Polsce.

Z południowej sceny wojny z Ukrainy, Wołynia i Podola nie wiele mamy wiadomości i to zmąconych, a bliższe od nas tej sceny walki dzienniki lwowskie nic jeszcze pewnego nie podają o onym oddziale 300 ludzi, który stanął na granicy tarnopolskiego obwodu: *Gazeta Narodowa* twierdzi, że oddział ten, który przez omyłkę wszedł na sam brzeg terytoryum austryackiego, wrócił napowrót na Wołyń; *Goniec* znowu utrzymuje, że go władze austryackie rozbroiły. Cokolwiekbądź, wiemy z otrzymanych przez nas doniesień, że mały ten oddział nie był bynajmniej pod dowództwem pułkownika Edmunda Różyckiego syna słynnego w wojnie 1831 r. Karola Różyckiego, jakto twierdziły telegramy z Tarnopola; wiemy także, iż na Podolu w okolicach Chmielnika znaczne stoją hufce polskie.

Z Warszawy rozesłał znów rząd moskiewski na całą Europę telegrafem pełno kłamliwych doniesień o swych zwycięstwach, które jak są fałszywe, dość powiedzieć, że porażkę zupełną oddziału moskiewskiego pod Koniecpolem 25 maja, nazywa telegram moskiewski zwycięstwem i twierdzi, że zupełnie pobito tam oddział Oksińskiego (który nazywa oddziałem Lütticha i Lacroix). Cóż teraz powie, gdy ten pobity według niej oddział, raz jeszcze pod Janowem 28go maja pobił Moskali? Aby usprawiedliwić rabunek i mord popełniony przez Moskali w Koniecpolu, telegram moskiewski mówi, że szturmem wojsko wzięło to miasto, którego nikt nie bronił.

Wyjąwszy dwóch depesz wyżej umieszczonych a streszczających doniesienia *Europe,* nie znajdujemy w dziennikach francuzkich żadnych wskazówek co do dalszego przebiegu dyplomatycznego kwestyi polskiej. *Débaty* powtarzają z pewnem niedowierzaniem wiadomość, jakoby hr. Russell przesłał do Petersburga wniosek zawieszenia broni, a Francya go poparła. Dziennik ten dodaje iż w każdym razie gabinet wiedeński nie przychyli się do niego, lecz wyraża nadzieję, iż opinia publiczna w Austryi nakłoni rząd do popierania myśli mającej na celu zapobieżenie rozlewowi krwi. Jeżeli zaś wiadomości podane przez *Europe* są dokładne, to zbliża się pora ważnych postanowień. W tej chwili właśnie kończą się we Francyi wybory, a może jeszcze przed zamknięciem dziennika odbierzemy depeszę o częściowym rezultacie. Zdaje się, iż walka była najzaciętszą między kandydatami opozycyi i rządu w Paryżu. *Constitutionnel* do samego końca nie przestaje ogłaszać wymownych reklam za rządem, a nawet korzysta z rewii odbytej 30go t. m. przez Cesarza, aby napisać tendencyjny artykuł. Walczy przytem zacięcie dziennik p. Persigniego z *Pressą* z powodu kandydatury p. Thiersa. — Wice-admirał Julien de la Gravière dowódzca floty francuskiej w Meksyku, przybył do Paryża.

Równocześnie z kilku stron zapewniają o przyjściu do skutku układów między trzema mocarstwami w kwestyi polskiej. Doniesienia te różnią się atoli między sobą ze względu na warunki propozycyj. *Indép. belge* twierdzi, że trzy mocarstwa umówiły się, aby proponować Rosyi zawieszenie broni i konferencye na znanych podstawach t. j. zapewne austryackich. *Le Pays* potwierdza, że się ugodziły z sobą trzy mocarstwa, lecz że niemasz w tej ugodzie mowy o zawieszeniu broni. *Pays* mówi tylko, że zaszła zgoda co do głównego ducha odpowiedzi jakie mają być przesłane do Petersburga na ostatnie depesze ks. Gorczakowa i że trzy gabinety udzielą sobie tych aktów do przejrzenia wprzódy zanim je wyślą. Nie będą to więc noty jednobrzmiące, lecz zawsze w głównych punktach zgodne. *Gaz. kolońska* mówi w liście z Wiednia, że gabinet wiedeński domagać się będzie od Rosyi wolności kościoła katolickiego, amnestyi i autonomii Polski. W Wiedniu atoli przypuszczano, że wnioski te nie zadowolnią państw zachodnich; tymczasem w Paryżu przyjęto te punkta dobrze, głównie dla tego, aby Austryę wciągnąć w działanie. Między państwami zachodniemi porozumiano się jednak względem czynnego przeciw Rosyi wystąpienia, i tylko co do tego jest niepewność, które z obu tych mocarrtw popycha drugie, a które z nich popychać się daje. Rosya nie dowierzała, aby Anglia na prawdę chciała przeciw niej czynnie wystąpić, lecz język ministrów angielskich stał się się nagle groźnym, a lord Palmerston powiedział przy pewnej sposobności, że z Rosyą nie można się wdawać w żadne układy, bo przyrzeczenia jej tyle warte co Chińczyków i Japończyków. Tyle tylko od Rosyi można uzyskać, ile się na niej siłą wymusi.

Presse również mówi o ściślejszych od niedawna stosunkach między Francyą a Anglią. Nagrodą ustępstwa Anglii i zastósowania się do planów Napoleona, ma być zaniechanie ze strony Francyi popierania przekopu suezkiego.

Co do Prus, zamknięcie Izb uważanem jest tylko jako przygotowawczy krok do oktrojowania ustawy wyborczej. Prześladowanie prasy opozycyjnej już się zaczyna, a lubo sądownictwo jeszcze się nie poddało wszechwładnej woli ministrów, wszelako zaprowadzenie niejakich zmian złamie upór i tej magistratury. Tymczasem niezadowolenie w kraju szerzy się, tak dalece, że zaczynają najwierniejsi przyjaciele monarchii pruskiej wzdychać do wojny, któraby upokorzyła rząd. Król wybiera się w przyszłym tygodniu do kąpiel do Karlsbadu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 czerwca	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	402	396
Srebro nowe pol. agio	106	105
Talary pruskie 150	91⅓	90⅓
Srebro austryackie	110¼	109¼
Półimperyały rosyj.	9 13	8 97
Napoleon d'or	8 90	8 76
Dukaty holend. ważne	5 38	5 30
„ austryackie	5 38	5 30
Listy gal. nowe z kup.	78½	77½
„ „ stare	82¼	81½
Oblig. indemn.	75	74
Akcye kol. g. bez kup	187	185
Pożycz. naro. „ „	80¾	79¾
Listy zast. pol. z kup.	100¾	101
Wiedeń 1 czer. (tel.)		
5% Metaliki	75 75	
5% Pożyczka narod.	80 80	
Akcye banku wiedeń.	791	—
„ „ kredyt.	192	—
Srebro	110¼	—
Londyn, 10 funt. sterl	110 80	
Dukat pojedynczy:	5 29	
Wiedeń 30 maja		
5% Metaliki na wal. a	71 90	71 80

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	80 90	80 80
„ Metaliki na m. k.	76 —	75 80
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 50	87 50
„ „ „ węgiers.	76 75	76 25
„ „ „ chor. i ban	75 25	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ „ bukowińs.	74 —	73 —
„ „ „ siedmiogr	74 —	73 —
„ Pożycz. n. wenecka	— —	— —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	105 —	104 80
„ „ „ 10 „	102 —	101 50
„ „ „ 12-mies	100 —	99 75
„ „ „ losowa	88 —	87 80
4% Galicyjskie . z. n,	76 50	75 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 50	152 50
„ „ „ 1854	95 —	94 75
„ „ „ 1860	97 90	97 80
„ Como-Renten	17 —	16 75
„ Kredytowe	133 75	133 25
„ tryest. na 4½ %	120 —	119 —
„ żegl. par. na Dun.	97 —	96 50
„ ks. Esterhazego	97 —	96 60
„ ks. Salm	38 25	37 75
„ ks. Palfy	37 25	36 75
„ ks. Klary	35 75	35 25

	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois	37 25	36 75
„ miasta Budy	36 50	36 —
„ ks. Windischgr.	31 50	31 —
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	795 —	793 —
Zakładu Kredytowego	193 20	193 10
Żeglugi par. na Dunaju	435 —	434 —
Kolei półn. Ferdynan.	17 43	17 42
„ rządowéj fr.-a.	207 50	206 50
„ zachodniéj c. El.	151 50	151 —
„ Pardubickiéj	129 25	128 75
„ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ Południowéj	257 —	256 —
„ Galicyjskiéj	185 —	184 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne). Discento miejscowe		
Amster. 100 złh. 4	—	—
Augsb. 100 zł. nr. 4	93 80	93 70
Berlin 100 tal. „ 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	93 90	93 80
Genua 100 lir. p. 5	—	—
Hamb. 100 mark. 4	83 10	83 —
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Livorno 100 lir. 5	—	—
Londyn 100 fun. 3	110 75	110 60
Paryż 100 frank. 4	43 90	43 80

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 40	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 29	5 28
„ „ obrączk.	5 29	5 28
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	8 90	8 88
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 35	9 30
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 13	11 8
Imperyały rosyjskie	9 12	9 8
Srebro	111 —	110 50
„ kupony	111 —	110 50
Talary związkowe	1 66½	1 65½
Pruskie bilety kas.	1 66	1 65
Lwów 29 maja		
Dukat holenderski	5 27	5 21½
„ austryacki	5 30	5 23
Półimperyał rosyjski	9 14	9 4
Rubel srebr. rosyjski	1 76	1 73½
Talar pruski	1 66½	1 64½
Listy gal. b. kup. w. a.	76 98	76 23
„ „ „ m. k.	80 64	80 1
Obligi indem. b. kup.	74 60	73 88

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 8	80 33
Akc. kol. gal. b. kup.	188 50	185 —
Warszawa 29 maja		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	84 59½	83 9½
„ kupon. „	—	— 65⅝
Listy zast. III ok. „	15 2	15 —
„ kupon. „	—	— 26⅙
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	75 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	85 25	85 75
Wrocław — maja		
Banknoty austryac.	91⅛	—
Polskie bilety bank.	92 5/12	—
„ Listy zastaw.	92	—
Poznań. List. zast. 4%	104¼	—
„ „ „ 3½%	98¼	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 29 maja		
Renta 3%	69 45	
Londyn 29 maja		
Konsole	92⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 1 do 2 czerwca.

HOTEL POLLERA. Emanuel Zeisel buchalter z Berna. Henryk Kurdwanowski właś. dóbr z Rzędzianowic. Hr. Cezar Męciński właś. dóbr z Dukli. Jean Paul Berges z Paryża. Gustaw Dąmbski właś. dóbr z Kosowy. Moritz Deutsch, Edward Künart ajent z Wiednia. Feliks Lord kupiec z Tarnowa. Józef Lord właś. dóbr do Węgier. Antoni Hoborski adwokat z Tarnowa. Paweł Kruniewicz Dr med. z Petersburga. Albert Friese student z Paryża. Kajetan Wolski właś. dóbr z Spytkowic. Witalis Grzybowski wł. dóbr z Rokowa. Ludwik Heintzer dzierżawca z Jaszczurowy. Andrzej Lewicki, Józefa Suffczyńska obyw. z Warszawy. Aleksander Skrzyński właś. dóbr z Kobylanki. Ignacy Pstrokoński właś. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Aleksander Uznański c. k. naczelnik do Krynicy. Karol Rogalski, Hr. Stanisław Rej, Józef Lord, hr. Chołoniewski właś. dóbr, Aleksander Dydyński, Maryan Dydyński studenci Gustaw Lang mont., Feliks Lord kupiec do Wiednia. Marcella Trzecieska, Jan Jędrzejowicz właś. dóbr do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Wielowiejski właś. dóbr z Rycza. Henryk Krassowski właś. dóbr z Biliczyna. Ferdynand Dal Trozzo kupiec z Borgo. Z. Michałowski obywatel z Warszawy. Ignacy Smoliński właś. dóbr z Jaltuszków.

Wyjechali: Eleonora Grechono obyw. do Drezna. Felicya Świniarska obyw., Ferdynad Dal Trozzo kupiec do Lwowa. Józef Nowak c. k. lasowy urzędnik do Łopianki. Jan Krzyszkowski obyw. do Liska. Teofil Szumański rządca dóbr do Dukli. Adolf Bogusz właś. dóbr do Drochowyża.

† (2537-1)

Dnia 3 Czerwca rb. o godzinie 10 z rana odprawi ZGROMADZENIE XX. FRANCISZKANÓW

Nabożeństwo żałobne

Za duszę ś. p.

X. Alfonsa Skórkowskiego,

Kanonika kat. Krak. jako współfundatora ich pogorzałego kościoła.

NUMERA skradzionych dnia 21 Maja rb. **Listów zastawnych** Królestwa Polskiego:

Nr. 33,268, litera *C.* na rubli sr. 150,
„ 47,982, „ *C.* na rubli sr. 150,
„ 57,562, „ *C.* na rubli sr. 150.
„ 56,144, „ *C.* na rubli sr. 150,
„ 90,568, „ *D.* na rubli sr. 75,
„ 96,838, „ *D.* na rubli sr. 75,
„ 93,300, „ *D.* na rubli sr. 75,
„ 97,389, „ *D.* na rubli sr. 75.

Ostrzega się, by je nikt nie nabywał. (2551-1-3)

FOLWARK pod Krakowem,

1/8 mili od miasta z prześlicznym widokiem na Kraków i okolicę, z Ogrodem, Stawem, z pięknym pałacykiem o 7 Pokojach, Oficyną, Wozownią, Stajniami na bydło i konie, z dwiema Stodołami i Szpichlerzem, wszystko murowane i w najlepszym stanie, z 50 morgami roli i łąk w wysokim stanie kultury i gospodarstwem tak uregulowanem, że ta mała i najpiękniejsza pod Krakowem posiadłość, oprócz wygód, które wieś dostarcza, czyni bez wszelkiego kłopotu 1,500 złr. w. a. czystego rocznego dochodu, jest za 15,000 złr. w. a. *do sprzedania.*

Bliższa wiadomość ustnie lub na listy opłacane w Aptece W. *Gralewskiego* w Krakowie. (2521-2)

Dobra z kilkunastu folwarków

w Galicyi

w wartości 200,000 złr.

pod korzystnemi warunkami — także inne mniejsze, od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy reńskich w. a. cenione, w poleceniu otrzymałem do sprzedaży. Życzący WWni Nabywcy osobiście lub przez listy frankowane pod adresem M. Mattes w handlu korzennym p. Stapfa w Podgórzu przy Krakowie się zgłaszający z dokładną bliższą wiadomością będą obsłużeni. (2508--3)

WYDAWCA DZIEŁKA

pod tytułem:

„Zdanie o Gospodarstwie,“

szuka odpowiedniej posady w którem skarbie, i może wejść w układy, iż w pierwszym roku przyjmie obowiązek za umiarkowaną z obu stron wyznaczoną pensyę i ordynaryę, albo na wikcie skarbowym bez ordynaryi; w drugim zaś roku obowięzuje się prowadzić gospodarkę bez żadnéj pensyi i ordynaryi, żąda tylko piątą część z podwyższonego dochodu, któren za starania jego powiększony będzie od tych dochodów, jakie przez kilka lat właściciel ze swoich dóbr będzie zbierał; zaś w trzecim roku chętnie przyjmie część ósmą bez żadnego innego wynagrodzenia.

Przyjąć może obowiązek prowadzić gospodarkę i na jednym tylko Folwarku, również przyjmuje nadaną mu ze strony właściciela wszelką kontrolę.

Życzący sobie przyjąć tego człowieka, raczy go zawiadomić listownie, pod adres.: *Ludwik Biliński w Tarnopolu* przez ostatnią pocztę Tarnopol; przytem czynia także wielmożnym Właścicielom Dóbr ziemskich, iż przyjmie obowiązek tak w najodleglejszych miejscach od Tarnopola, jako i blisko Tarnopola. (2487-2-5)

We wsi **Łazany**, o milę za Wieliczką na gościńcu do Gdowa,

jest do sprzedania we Dworze,

piękny Ogier 5-letni,

gniady, rasy arabskiéj połączonéj z angielską, za 500 złr. w. a. — Rodowód jego oddany będzie przy kupnie. (2302-3)

Abrahám's Porte-Voix

(en Miniature à Paris),

GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.
Taki sam pozłacany . . . . . . 11 złr.
którego opis i zastosowanie przy każdym pudełku się znajdują, jest do nabycia w Aptece „pod Słoniem“ p. ***Stockmara*** w Krakowie. (2228-7-)

Do tejże Apteki nadszedł transport tegorocznych **Wód mineralnych** w wszelkich gatunkach.

Esencya z Salsaparyli

Colberta. (2416 4-8)

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych, syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert Nr. 7 i 8, w Składach materyałów aptecznych PP. Galle i Mrozowskiego w Warszawie; w Wilnie u P. Chrościckiego; w Lublinie u P. Mazurkiewicza i w Krakowie u P. Molędzińskiego.

Likier angielski żołądkowy,

znany jako wielce skuteczny i radykalny środek przeciwko niestrawnościom żołądka, nadęciu, jak niemniéj na stracenie febry skutecznie działający.

Flakoniki po cenach złr. 1 c. 25 i 75 i 50 c.

Główny Skład w Handlu ***Karola Rzący*** w KRAKOWIE.

Likier ten także jest do nabycia we Lwowie ś E. Merla, aptekarza, — w Kronsztadzie u J. Jackerl, — w Jaśle u St. Nowakiewicza. — w Popradzie u St. Hanzelej.

Wino hiszpańskie żołądkowe, używane jako zbawienny środek przeciw niestrawnościom i nadęciu żołądka, kolek itp. słabości. Flaszeczka 45 centów w. a.

Esencya limonadowa, dająca się do wszystkiego użyć zamiast cytryn. Flaszeczka 35 centów.

Plasterki paryzkie na odgniotki wydoskonalone i niezawodnie skutkujące. — Pudełko 20 centów.

Woda do ust dla konserwowania zębów i dziąseł, jakoteż dla oddalania nieprzyjemnego smaku w ustach. — Flakonik po 20 centów.

Likier szwajcarski, najniezawodniejszy środek na ból zębów. — Flakonik 15 centów.

Proszek perski i Woda pachnąca, na pchły itp. — Flaszka po 35 i 20 centów.

Esencya oryentalna, do kadzenia pokoi. Flaszka 30 cent.

Proszek na mole, do przesypowania futer itp. — Pudełko po 15 centów.

Główny Skład w Handlu ***Karola Rzący*** w KRAKOWIE.

Wszelkie zamówienia z dołączeniem należytości uskutecznia tenże Handel z udzieleniem odpowiedniego rabatu.

W tymże Handlu jest do nabycia **Szafa, Fachy i Kasa** do Handlu, Cukierni lub Restauracyi. (2489-2-3)

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszer,

leczy za pomocą

Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic doulereau) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*, ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków, słabości szpiku pacierzowego, sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.*

Ordynuje od godziny 3éj do 5éj po południu na Stradomiu pod L. 14. (2470-4-)

Do pielęgnowania zdrowych pięknych zębów

Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST

na ból zębów

J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem. Sprzedaje się: **flaszeczka po 1 złr. w. a.**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE Mléko piękności

rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego zaręczonego i nieszkodliwego,* do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych,* a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parchów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i łysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości, gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych WŁOSÓW: Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada *„Végétale Balsamique“* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:

w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek. — we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1891-2-4)

LICYTACYA

towarów jubilerskich i złotniczych w handlu ś. p. Modesa, tudzież mebli i sprzętów handlowych, garderoby i pościeli rozpocznie się **w dniu 2 Czerwca b. r.** w Krakowie w Handlu pod firmą ś. p. Modesa dotąd istniejącym.

PIGUŁKI BLANCARD'A

z Jodyny nieulegającej rozkładowi ani zepsuciu.

Lekarstwo przyjęte i potwierdzone przez paryzką Akademią medyczną, upoważnione przez radę lekarską w Petersburgu, *doświadczone i przyjęte w szpitalach francuskich, belgijskich, w Turcyi, Irlandyi itd.* Otrzymały pochlebną wzmiankę na powszechnej wystawie w Nowym-Yorku w 1853 r. i w Paryżu w 1855 r.

Z powyższych dowodów jak również z rozpraw uczonych w różnych dziełach medycznych zamieszczonych można powziąść nieomylne przekonanie, że pigułki te zajęły dziś ważne stanowisko w terapeutyce praktykowanej we wszystkich państwach Europy. Powleczone żywiczno-balsamiczną obłoczką nadzwyczaj cienką zabezpieczone zostały od zepsucia i rozkładu, nie mają bynajmniej nieprzyjemnego smaku, ani działania utrudzającego organów trawienia. Łącząc w sobie własność jodu i Żelaza, są one nieocenionym środkiem szczególniéj w słabościach *skrofulicznych, na raka, tuberkuły, niedostatek krwi, bladość cery, upławy, brak regularności u kobiet* etc. Lekarze znajdą w nich najsilniejszy środek kiedy idzie o polepszenie *konstytucyi słabowitych,* wątłych i *lymfatycznych.* Zwyczajna doza jest 2 do 4 pigułek na dzień.

B. Jodyna żelaza nieczysta, albo podległa zepsuciu i rozkładowi, jest często środkiem przeciwnym a czasem nawet niebezpiecznym. Unikać należy tego rodzaju fałszowanych pigułek. Flaszeczki z pigułkami P. Blancard noszą jego własnoręczny podpis na zielonej etykiecie jak również pieczęć z *Argent réactif* na spodzie flaszeczka. (2248-6-12)

Główny skład w Paryżu u P. *Blancard,* aptekarza na ulicy Bonaparte Nr. 40, — w Krakowie: w aptece ***W. Molędzińskiego,*** — a w Królestwie: w Składzie materyałów aptecznych P. *Galle* w Warszawie, — w Wilnie zaś u P. *Chrościckiego,* — w Brodach u P. *Franros* — i we wszystkich głównych aptekach Cesarstwa i Królestwa.

Oznajmiam niniejszem, że mój

ZAKŁAD ZDROJOWY W SZCZAWNICY,

z dniem 1 Czerwca otwartym zostanie.

O wczesne zamówienie pomieszkań lub przesyłek wód szczawnickich, upraszam pod adresą: *„Zarząd zdrojowy w Szczawnicy.“*

J. Szalay.

(2469--3)

KARLSBAD.

Przesyłka Wód mineralnych Karlsbadzkich.

Zbawienne skutki Wód mineralnych Karlsbadzkich okazujące się często prawie cudownym sposobem, są zanadto znane, żeby potrzebowały dalszego wychwalania. — Jest to faktem i doświadczeniem kilku wieków udowodnionem.

Możność przesyłania tych Wód nastręcza cierpiącéj ludzkości środek leczący, któryby inaczéj, jeżeli lub stosunki lub też słabość sama nie dozwalają choremu jechać do Karlsbadu, zastąpiony być musiał przez soki ziołowe, lub przez pigułki tak zwane rozwalniające, lub przez sztuczne Wody mineralne, lub nakoniec inne środki podobne, który jednak *przez użycie żadnego z tych środków rzeczywiście uzyskanym być nie może.*

W których słabościach mają te wody być użyte, lub kiedy podług lekarskiego wyrażenia „Karlsbad wskazanym jest“, zostało zwięźle przedstawione w umyślnéj broszurze przez p. Dra Manula wydanéj. Broszura ta przesyła się na każde żądanie bezpłatnie.

Przesyłane mogą być wody ze źródeł Karlsbadzkich, najwięcéj jednak bywają przesyłane z *Mühlbrunn, Schlossbrunn i Sprudel* w całych lub półkamionkach.

Jeżeli rozsyłanie tych wód nie stanęło jeszcze dotąd na równi ze zwiedzaniem tego miejsca kuracyjnego, to należy to przypisać najbardziéj téj okoliczności, że wielu panów lekarzy w mniejszych miastach, chcących zapisywać wody mineralne Karlsbadzkie, nie znalazło składów tych wód; oraz, że zbawienne szczególne skutki, okazujące się także przy używaniu tych wód mineralnych w stanie zimnym, nie doszły jeszcze do ogólnéj wiadomości Publiczności.

Postanowiliśmy napełniać temi wodami nietylko kamionki gliniane, lecz także i mocniejsze flaszki szklanne, co też znalazło zupełne uznanie ze strony panów lekarzy.

Ponieważ ciężar butelek szklannych przy takiéj samej ilości wody jest daleko mniejszy jak kamionek glinianych, okazują się koszta przesyłki, szczególnie przy dalszych przesyłkach znacznie mniejsze; także mogą się próżne flaszki szklanne daleko prędzéj do czego przydać jak dzbanki gliniane, przeto polecamy Szanownéj Publiczności napełnianie butelek szklannych jak najmocniéj.

Wszelkie zamówienia Wód mineralnych, Soli, Mydła i Cukierków Sprudlowych, uskuteczniają podpisani jak najpunktualniéj.

Knoll & Mattoni.

(2196-2 3)

Franciszek Kral

objąwszy teraz dzierżawę

Zakładu kąpielowego w Truskawcu,

oznajmia, że z **dniem 20 Maja r. b.** takowy otwarty zostanie.

Żętyca pod nadzorem p. Dr. Geislenera, lekarza kąpielowego zawsze świeża i w dostatecznéj ilości utrzymywaną będzie.

Restauracya i Cukiernia zaspokoi wszelkie wymagania po miernych cenach.

Dla uprzyjemnienia pobytu szanownych gości, postarano się o dobrą muzykę.

Szybkowóz codziennie do Truskawca dochodzić będzie.

Pomieszkanie wygodne i po cenach umiarkowanych

O bliższe szczegóły zgłosić się upraszam do ***Zarządu kąpielowego,*** poczta Truskawiec. (2: 9-4)

Wyłącznie uprzywilejowana

Busztiehradzka Kolej żelazna.

Porządek jazdy i taryfa codziennej jazdy między

Pragą a Karlsbadem

obowięzuje od 1go Maja 1863 r.

Odjazd z Pragi koleją	o godzinie	7	minucie	50	wieczór
„ z Brandeisl omnibusem . .	„	9	„	50	„
Przyjazd do Karlsbadu	„	11	„	42	rano.

Odjazd z Karlsbadu omnibusem	o godzinie	3	min.	40	po południu
„ z Brandeisl	„	6	„	25	rano
Przyjazd do Pragi koleją	„	8	„	15	„

Ceny Jazdy:

z Pragi do Karlsbadu lub napowrót

klasa I	9	złr.	46	cent.	wal.	austr.
„ II	8	„	50	„	„	„
„ III	7	„	55	„	„	„

50 funtów celnych pakunku są wolne od opłaty.

Bilety jazdy do Karlsbadu wydają się w Kasie w dworcu Kolei w Pradze zaś do Pragi w Hotelu „zum Paradies“ w Karlsbadzie.

Jazdy te łączą się bezpośrednio z pociągami kolei z Wiednia do Pesztu i w kierunku odwrotnym. (2366-5-6)

Praga dnia 20 Kwietnia 1863. ***Dyrekcya.***

DO SPRZEDANIA DWOREK,

1/4 mili od Krakowa na Prądniku czerwonym położony, do którego sześć morgów gruntu należy.

Dom mieszkalny świeżo wyrestaurowany, składa się z 3 Pokoi, Przedpokoju, Kuchni i Spiżarni, Stajnia na 8 krów i Stodoła.

Kupujący oprócz zasiewów może inwentarz na miejscu będący zatrzymać.

Widok śliczny na miasto i kopiec Kościuszki.

Chęć kupna mający, zechce się zgłosić do ***Administracyi „Czasu,“*** gdzie bliższą wiadomość poweźmie. (2550 1-)

KRYNICA.

Wielki Dom Gościnny pod „Trzema Różami“

zaopatrzony w wszelkie wygody (pościel, bielizna, usługa etc.) dla osób przybywających, z dniem 15go Maja otwartym zostaje.

Zamówienia z zapewnieniem przyjmuje Handel ***Teofila Seiferta*** w Krakowie, lub na miejscu w Krynicy. (2240-10)

Fosforan Żelaza,

p. **Leras**, inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ul. Feillade, Nr. 7 w Paryżu którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Portugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, zawiera on żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia, utratę sił i apetytu powraca, krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni leka ze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne jak w pigułkach, żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne, żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia w polskim języku, dołączona jest do każdéj flaszeczki. (2439-6 12)

Dostac można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych pana Galle w WARSZAWIE i Tomanka we LWOWIE.

Cena 1 flaszki w miejscu 1 złr. 70 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 2 złr. w. a.

Woda Sodowa

do nabycia po cenie umiarkowanej w Aptece ***Józefa Drdy w Wieliczce.*** Przy nabyciu 10 flaszek jednę otrzymuje się bezpłatnie. (2191-2-4)

Koń (Wałach) wierzchowy, brudno-kasztanowaty z łysiną, miary 15tej, lat 5, doskonale wyjeżdzony est do sprzedania w Mnikowie we dworze. (2505--3)

SPRZEDAŻ KONI stadowych.

Tak jak w przeszłym, sprzedane będą i w bieżącym roku, w drodze licytacyi najwięcéj dającemu, w stadninie wojskowéj w Mezöhegyes w Węgrzech

około 40 sztuk,

a w stadninie wojskowéj w Radowcach (Radautz) na Bukowinie

około 50 sztuk

nadliczbowych doborowych koni stadowych, po większéj części 4 1/2 letnich.

Większa połowa z tychże jest klaczy, która to okoliczność chodownikom bardzo pożądaną być winna.

Pomiędzy wystawionemi do sprzedaży w *Mezöhegyes* znajduje się 5 par ujeżdżonych zaprzęgowych, jak niemniéj 5 sztuk ujeżdżonych pod wierzch koni.

Powyższe licytacye nastąpią:

w Mezöhegyes dnia 28go Lipca, a w Radowcach dnia 26go Października r. b.

i rozpoczną się każdą razą o godzinie 9 przed południem, na które zaprasza się niniejszem chęć kupienia mających.

Od ck. generalnéj Inspekcyi wojskowéj Stadnin. (2184 2-3)

Wiedeń dnia 14 Maja 1863 r.

Dom obszerny z pięknym Ogrodem, bez długów,

pod L. **L. 44 na Wesołéj,** do nabycia z wolnéj ręki i do zamieszkania w każdéj chwili. (2185-3)

Poszukuje się Dzierżawy,

od 300 do 400 morgów pola obejmującéj, z glebą dobrą,

w okolicach, gdzieby stadninę utrzymać można i prosi się interesowanych, aby bez pośrednictwa osób trzecich, zechcieli o ile być może szczegółowe opisy nadesłać pod adresą: „***R. P.*** do Handlu W. *Adama Ciechanowskiego w Krakowie.*“ (2499-2)

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a.

Dostać można w Warszawie: w Składzie materyałów aptecznych p. Galle; — w Wilnie: u p. Chrościckiego, — w Krakowie u p. Molędzińskiego, „pod Barankiem.“ (2444 5-12)

Jest do sprzedania: (2521-1-3)

POWÓZ

poczwórny, zdatny do podróży, z wszelkiemi pakunkami. — Wiadomość przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 279, na drugiém piętrze.

Syrop piersiowy biały.

Pod szczegółowym nadzorem miastowego Fizyka Dr. Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek *w kaszlu, zastarzałej chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi draźnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.*

Główny Skład **w Aptece pod białym Orłem.** (2374-4)

Śledzie Pocztowe.

Wczoraj nadszedł świeży transport do handlu ***K. Rzący*** przy ulicy Szczepańskiej. (2547-2)

Narzędzia Chirurgiczne i Aparata Medyczne,

z kauczuku galwanizowanego i metalowe.

W Składzie materyałów aptecznych P. Galle w Warszawie i w aptece P. Chrościckiego w Wilnie dostać można aparatów do wszelkich operacyj chirurgicznych. Aparata służące do opatrywania złamanych rąk i nóg (serrebras). Bandaże rupturyczne różnej wielkości i kształtu od najprostszych do najwięcej skomplikowanych, suspensorya, pończochy elastyczne od wzdęcia żył w nogach, klizopompy, tuszowalnie maciczne Seręgi i strzykawki, odciągacze pokarmu, buteleczki do karmienia dzieci, tuby akustyczne, pessania, Pasy elastyczne, sondy, irrigatory, speculum najnowszego wynalazku P. Cusco, pugilaresy z narzędziami dla Chirurgów etc. (2249-8-12)

Zaraza na bydło.

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburgski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują: (2367-10-)

w KRAKOWIE p. **M. JAWORNICKI** w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** pan **Władysław Bednawski** pod L. 497 C. ulica Miodowa.

W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan — Paweł Niedzielski. — W BÓBRCE pan Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies. p. Duniłkowski aptekarz. — BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki. — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński. — w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewicz wdowa. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski. — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn. — w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Nakładem Czcionkami Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*